

Kolegium Ministerstwa Rolnictwa

Intensyfikacja produkcji rolnej

Kolegium Ministerstwa Rolnictwa, które obradowało wczoraj z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera Piotra Jaroszewicza, zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR — Kazimierza Barcikowskiego i sekretarza KC PZPR — Józefa Pińkowskiego, omówiło główne przedsięwzięcia zmierzające do przyspieszenia w 1978 r. i w latach następnych intensyfikacji produkcji rolniczej w ogóle, a zwierzecej w szczególności.

Główny wysiłek ministerstwa, terenowej służby rolnej, kolekcji rolniczych, a także organizacji i instytucji działających na wsi i na rzecz rolnictwa skoncentrowany będzie na możliwie jak najszybszym odbudowaniu stanu pogłowia zwierząt oraz zapewnieniu wzrostu produkcji pasz własnych w gospodarstwach i przemysłowych dla dalszego rozwoju hodowli. Temu zadaniu podrozradkowane zostaną wszystkie poczynania w rolnictwie.

W czasie obrad przekazano kierownictwu resortu nowo mianowanemu ministrowi rolnictwa — Leonowi Kłonińskiemu (PAP)

Egiptsko-izraelskie rozmowy ministrów

W Kairze podano oficjalnie do wiadomości, że izraelski minister obrony Ezer Weizman przybył wczoraj do Egiptu i rozpoczął rozmowy w bazie lotniczej w pobliżu Aleksandrii z egipskim ministrem wojny i produkcji zbrojeniowej gen. Mohammedem Abdel-Ghanimem el-Gamasim.

Spotkanie odbyło się na prośbę Weizmana. (PAP)

Odezwa chilijskich komunistów

W stolicy Meksyku rozpowszechniono odezwę KP Chile, w której apeluje ona do narodu i międzynarodowej opinii publicznej, by zaktualizowały walkę z faszystowskim reżimem Pinocheta. (PAP)

W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Rosną szeregi partii

Wnioski dotyczące rozwiązywania problemów najbardziej istotnych dla poszczególnych środowisk i zakładów pracy, programy działania organizacji partyjnych, umacnianie klimatu dobrej roboty w każdej dziedzinie — składają się na dorobek dotychczasowego etapu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w PZPR, będącego ważnym elementem przygotowań do II Krajowej Konferencji PZPR. Kampania przynosi dalsze ideowo-polityczne i organizacyjne umocnienie szeregów partyjnych, a także wzrost liczby członków PZPR.

W ciągu minionych kilku miesięcy, od września br., kampania sprawozdawczo-wyborcza objęła kolejno grupy partyjne, organizacje oddziałowe i podstawowe, zakłady pracy i środowiska, gminy, miasta i dzielnice. Następnym etapem — będą konferencje wojewódzkie partii, które obradować mają w drugiej połowie lutego i marca 1978 r.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

9 i 10 stycznia 1978 roku II Krajowa Konferencja PZPR

Zgodnie z upoważnieniem, zawartym w uchwale IX Plenum KC, Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać II Krajową Konferencję PZPR w dniach 9—10 stycznia 1978 roku w Warszawie. Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały związane z przygotowaniem do II Krajowej Konferencji PZPR.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o stanie przygotowań do wypoczynku dzieci, młodzieży szkolnej i studentów w okresie ferii zimowych.

Podczas ferii zimowych zorganizowanych form wypoczynku korzystać będzie około 2,9 mln dzieci i młodzieży szkolnej, w tym ponad 600 000 uczniów przebywać będzie na obo-

zach i zimowiskach poza miejscem zamieszkania. Stanowi to wzrost o 240 000 uczestników w stosunku do ubiegłego roku szkolnego.

Organizatorzy zimowego wypoczynku — zakłady pracy, władze oświatowe, organizacje młodzieżowe, społeczne i gospodarcze zapewnią uczestnikom akcji kadre pedagogiczne, bazę lokalową, zaopatrzenie i środki transportu. Przygotowano również atrakcyjny program zajęć, w którym preferuje się aktywne formy wypoczynku.

Biuro Polityczne zaleciło zwrócenie szczególnej uwagi na pełną realizację założeń programowych oraz zapewnienie dzieciom i młodzieży niezbędnych warunków bezpieczeństwa i opieki zdrowotnej. (PAP)

Spotkanie z okazji 20-lecia Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej

Przed 20 laty, w grudniu 1957 r. utworzone zostało w ZSRR Towarzystwo Przyjaźni Radziecko — Polskiej. Z tej okazji odbyło się wczoraj w Warszawie spotkanie centralnego i wojewódzkiego aktywów Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej — organizacji, która od wielu lat łączy przyjacielskie kontakty i bliską współpracę z bratnim TPRP.

W czasie spotkania przypomniano, że TPRP jest obecnie masową organizacją społeczeństwa radzieckiego, skupiającą kilka tysięcy członków zbiorowych, działających w oddziałach w republikach, obwodach i miastach ZSRR.

Towarzystwo przyczynia się do popularyzacji w ZSRR osiągnięć narodu polskiego, na szczeblu gospodarki, nauki i kultury, wnosząc istotny wkład w umacnianie braterstwa i przyjaźni narodów Polski i Związku Radzieckiego.

W czasie spotkania przekazano przedstawicielom bratniego Towarzystwa serdeczne pozdrowienia z okazji jubileuszu ich organizacji i życzenia dalszej owocnej działalności.

W toku spotkania głos zabrali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczą-

cy ZG TPRP Jan Szydłak. Miający rok — stwierdził — był szczególnie bogaty w ideowo-wychowawcze treści w życiu naszego kraju i społeczeństwa, w tym także w działalności TPRP. Był to rok 60-lecia Rewolucji Październikowej. Był to rok uchwalenia nowej konstytucji Kraju Rad — wielkiej karty praw ludzi radzieckich.

Nowy jakościowo etap współpracy polsko-radzieckiej — stwierdził m. in. ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Piłotowicz — potwierdzony w trakcie wizyty w ZSRR polskiej delegacji partyjno-państwowej z I sekretarzem KC PZPR — Edwardem Gierkiem, nakłada na nasze towarzystwa obowiązek doskonalenia form i metod codziennej pracy.

Uczestnicy spotkania wystosowali — w imieniu ZG TPRP list do Centralnego Zarządu TPRP z życzeniami wielu dalszych sukcesów w umacnianiu przyjaźni narodów radzieckich z narodem socjalistycznej Polski.

W spotkaniu uczestniczyli kierownicy wydziałów KC PZPR: Kultury — Bogdan Gwroński i Pracy Ideowo-Wychowawczej — Wiesław Klimczak. (PAP)

WYPRZEDZAJĄ KALENDARZ

▲ Zakończył realizację planu usług spedycyjnych poznaki Oddział Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej. Wypracuje on dodatkowo około 17 mln zł.

▲ Zadania tego roku wykonało Biuro Projektowo — Budawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt” w Poznaniu. Nadplanowo opracuje ono dokumentację (zwłaszcza dla budownictwa mieszkaniowego) wartości około 3,5 mln zł.

▲ Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Rekodzieła Artystycznego, dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań rocznych, wyprodukuje dodatkowo poszukiwanych wyrobów za 2 mln zł.

▲ Wczoraj zakończyła rok poznaki Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna, świadcząca przewozy pasażerskie w Wielkopolsce. Do końca grudnia wypracuje ona 1,7 mln zł.

▲ Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil” w Środzie (województwo poznańskie) wyprodukują ponad tego roczne zadania rozmaitych akcesoriów motoryzacyjnych (m. in. bagażniki samochodowe, linie holownicze) za około 8 mln zł; przeznaczy się te wyroby głównie na zaopatrzenie rynku. (bop)

W Karkonoszach



W Karkonosze zjechali na świąteczno-noworoczny wypocznik amatorzy „białego szaleństwa”. CAF — fot. — Rybczyński

Nowe perspektywy badań orbitalnych

„Kosmiczna inspekcja” załogi „Saluta — 6”

Był to niezwykle moment dla Jurija Romanienki i Gieorgija Greczki. Przygotowywali się do niego dwa dni. Po północy z poniedziałku na wtorek załoga radzieckiego orbitalnego kompleksu naukowego „Sojuz — 26” — „Salut — 6” wyszła w otwartą przestrzeń kosmiczną, aby dokonać przeglądu elementów konstrukcji węzła stykowego i po wierzchni stacji w strefie przedziału przejściowego oraz ocenić stan techniczny pierwszego punktu cumowniczego „Saluta — 6”. Praca w otwartej przestrzeni kosmicznej trwała 88 minut.

Najważniejsze fragmenty tego kosmicznego „spaceru”, którego pionierem był słynny kosmonauta radziecki Leonow, pokazane zostały w kolorze na ekranach radzieckiej tv. Przygotowania do wyjścia w Kosmos odbywały się w kilku etapach. W przedziale przejściowym kosmonauci nałożyli skafandry, sprawdzili funkcjonowanie automatycznych systemów zapewniających powietrze itp., zamknęli właz między przedziałami przejściowym a roboczym i całkowicie rozhermetyzowali przedział przejściowy. O godz. 0,36 czasu moskiewskiego otworzył właz węzła stykowego i inżynier pokładowy G. Greczko wyszedł ze stacji w przestrzeń kosmiczną.

Komentując cel tej skomplikowanej operacji, kierownik lotu kosmonauta A. Jelisiejew przypomniał, że przed dwoma miesiącami zrezygnowano z połączenia statku transportowego „Sojuz — 25” ze stacją orbitalną z powodu niedokładności w pracy systemu zbliżenia i cumowania. Wtedy właśnie postanowiono wysłać nowy statek — „Sojuz — 26” do drugiego węzła stykowego stacji, znaj-

dającego się od strony przedziału agregatowego.

Do operacji tej kosmonauci przygotowali narzędzia, latarki, kamerę telewizyjną. Okazało się jednak, że remont nie był konieczny. Gieorgij Greczko, który bezpośrednio dokonywał przeglądu kosmicznego punktu cumowniczego stacji przekazał na Ziemię krótki meldunek:

„Jeszcze przed wejściem stacji w cień Ziemi — relacjonował inżynier pokładowy — przez około 20 minut zajmowałem się przeglądem. Uważnie zbadałem część czołową i przylegającą do niej stożkową osłonę. Czoło jest całkowicie nowe, jak gdyby dopiero zdjęte zostało z obrabiarki. Zadanych rys, śladów czy uszkodzeń. Cały kompleks cumowniczy jest w porządku, stożek odbiorczy również jest czysty, bez żadnego zardzewienia”.

Jak wiadomo, dwa węzły stykowe to niesłychanie ważna innowacja, którą wprowadzono w konstrukcji stacji „Salut — 6”. Zwiększa to znacznie efektywność wykorzystania laboratorii kosmicznych tego typu. Dzięki wspomnianym dwóm węzłom stykowym można realizować bardziej złożone programy badań orbitalnych z udziałem już nie jednego lecz dwóch statków. Dlatego też obecnie, po pomyślnym wyniku „kosmicznej inspekcji” pierwszego węzła stykowego, nie wklucza się, że do „Saluta — 6” przyłączy się kolejna para kosmonautów na „Sojuzie — 27”.

Drugi węzeł stykowy ma też inne ważne znaczenie. No, w razie awarii obecnego statku transportowego „Sojuz — 26” do „Saluta — 6” przewierciłaby inny statek, który umożliwiłby załodze stacji powrót na Ziemię. (PAP)

22 grudnia — godzina 0.24

Początek astronomicznej zimy

22 grudnia słońce wejdzie w znak Koziorożca i rozpocznie się astronomiczna zima. Dokładnie początek zimy nastąpi — według obliczeń astronomicznych — 22 grudnia o godzinie 0.24. Będzie to najkrótszy dzień w roku. Wschód słońca nastąpi o godzinie 7.43, a zachód o 15.26. Następnego dnia — 23 grudnia będzie już dłuższy o dwie minuty. (PAP)

Ponad 340 ofiar śmiertelnych

Trzęsienie ziemi w Iranie

Jak informują z Teheranu zachodnie agencje prasowe, silne trzęsienie ziemi, które nawiedziło wczoraj rano południowo-wschodnie rejony Iranu spowodowało śmierć 108 osób; rannych zostało 450 osób. Są to oficjalne dane władz irańskich, podawane przez agencję Reutera wczoraj w godzinach wieczornych.

Według kolejnych doniesień agencji prasowych z Teheranu, liczba osób zabitych wynosi co najmniej 343, a rannych — 247. Agencje dodają, że liczba ofiar śmiertelnych wzrasta, ponieważ wielu rannych umiera. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Polska ekspedycja u celu

Wczoraj m/s „Antoni Garmuszewski” z członkami drugiej polskiej ekspedycji antarktycznej do tarł do wyspy King George i zaczął cumować u jej brzegu — naprzeciw polskiej stacji badawczej im. Henryka Arctowskiego. Na statku znajduje się 104-osobowa ekipa złożona z naukowców placówek Polskiej Akademii Nauk oraz techników, marynarzy i studentów Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Rozmowy ZSRR — USA

Wczoraj podano w Moskwie oficjalnie do wiadomości, że od 14 do 19 grudnia odbyła się w Wa-

szingtonie między przedstawicielami ZSRR i USA wstępna wymiana poglądów na temat niektórych zagadnień związanych z ograniczeniem międzynarodowego handlu bronią.

Przeciw bombie neutronowej

Społeczeństwo radzieckie wyraża

głębokie oburzenie w związku z zamiarem rządu USA przystąpienia do produkcji nowej broni masowej zakłady — bomby neutronowej i rozmieszczenia jej w Europie. Czytamy o tym w komunikacie opublikowanym wczoraj w Moskwie przez Radziecki Komitet na rzecz Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

od GŁOSU

Manewr gospodarczy. Utrwalajmy sobie to pojęcie i działanie, bo jest to skomplikowane i długotrwałe ukierunkowanie gospodarki na szybkie spełnianie społecznych potrzeb. Zmniejszenie udziału kapitałochłonnych inwestycji w podziale narodowych środków, zwiększenie wydatków na gospodarkę żywnościową, mieszkaniową i dewizodajny eksport, efektywność gospodarowania, umocnienie pozycji na rynku czyli w naszej kieszeni — to główne elementy skuteczności tego manewru.

Manewr w roku przyszłym sprawdzać się będzie w kształcie przygotowywanych obecnie planów produkcyjnych, przedsięwzięciach, I wyjdzie z nich jak sztywno z worka każda niedokładność lub tendencyjność. Taką na przykład, jak przyjmowanie zwiększonych zadań (na co muszą być też większe środki), o których i tak wiadomo, że w ciągu roku uda się je pomniejszyć, tłumaczyć „obiektywną” trudnością. Czasem rewizja planu, czyli obniżenie go w toku realizacji jest istotnie uzasadnione. Ale zawsze powinno się rzecz całą doprowadzić do końca: umniejszyć również przyznane środki.

Fundusz płac służy opłaceniu wykonanej roboty, a nie jako kasa zapomogowa. Żeby zarobić, trzeba zapracować. O tym zdają się zapominać niektóre kierownictwa, chcąc być „dobrymi” dla załogi. A nam potrzeba rzetelnej roboty, jak mówi mi teraz — efektywnej. Efektywność gospodarowania nie dopuszcza do swoistych manewrów finansowych z funduszem płac — bez pokrycia większą, lepszą produkcją, społecznie potrzebną.

ZS

Poszukiwanie wspólnych mianowników dla rzeczywistych pragnień narodów świata

XXXII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ kończy obrady

Duża aktywność delegacji polskiej

XXXII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dobiega końca. 13 tygodni, jakie upłynęły od momentu jej otwarcia, zostało wypełnionych intensywnymi obradami zgromadzenia i jego organów, konsultacjami oraz niezliczonymi rozmowami dwustronnymi i grupowymi, które tworzą co roku to niepowtarzalne, najbardziej uniwersalne forum prezentacji poglądów, odczuć i nastrojów.

Po przyjęciu Wietnamu i Dżibuti, w sesji uczestniczyła największa dotychczas liczba 149 państw członkowskich. Również jej porządek dzienny, obejmujący ostatecznie 131 punktów, należał do rekordowych. Dominowały w nim sprawy polityczne, związane z umacnianiem podstawowej funkcji ONZ, jaką jest utrzymywanie pokoju i bezpieczeń

stwa międzynarodowego.

Na konstruktywną atmosferę sesji wpłynęła zbieżność ra dzieckich inicjatyw odprężeniowych, w tym doniesień pro pozycji Leonida Breżniewa w sprawie moratorium na przeprowadzanie wszelkich prób jądrowych, z treścią drugiego przemówienia prezydenta Jim my Cartera w ONZ w którym główny nacisk położył on na sprawę rozbrojenia.

XXXII sesja zaliczona została w annałach ONZ jako zgromadzenie poszukujące wspólnych mianowników dla rzeczywistych pragnień narodów całego świata. Znalazły one trwały wyraz w przyjętych dokumentach, wśród których szczególnie doniosłe znaczenie mają wniesione z inicjatywy radzieckiej deklaracja o pogłębieniu i konsolidacji odprężenia oraz rezolucja o umocnieniu zasady nieużywania siły w stosunkach międzynarodowych. Stanowią one bowiem część szerszego i konsekwentnego programu po koju, realizowanego w polityce zagranicznej ZSRR i krajów socjalistycznych. Delegacja polska, jako ich współautor, odegrała istotną rolę w przygotowaniu ostatecznych wersji postanowień tych dokumentów.

W sumie delegacja polska była autorem lub współautorem przeszło 20 kluczowych postanowień bieżącej sesji. Ta wszechstronna aktywność Polski nadaje w siedzibie ONZ szczególną rangę naszej dyplomacji, zwłaszcza w polaczeniu ze znajomością tu istotnych dialogów odprężeniowych prowadzonych bezpośrednio przez E. Gierka, (PAP)

na tego było zerwanie wstępnego sojuszu parlamentarnego z socjalistami przez byłego przewodniczącego PDS, Sa Carneiro.

Przebieg obecnych konsultacji w sprawie sformowania nowego rządu wskazuje, iż prezydent Eanes poszukuje takiej platformy porozumienia między socjalistami CDS, która mogłaby zaakceptować komuniści.

Przywódcy socjalistów — Mario Soares i komunistów — Alvaro Cunhal złożyli oświadczenia, z których wynika, iż istnieją perspektywy porozumienia między obu partiami w sprawie platformy nowego rządu.

W Lizbonie panuje przekonanie, iż premierem następnego gabinetu będzie również Mario Soares. (PAP)

M. Soares ponownie premierem?

Trwają pertraktacje w sprawie utworzenia rządu portugalskiego

W 12 dni po obaleniu przez parlament jednopartyjnego rządu socjalistów nadal nie wiadomo, jaki będzie drugi portugalski rząd konstytucyjny. Jednakże, jak można wnioskować z nieoficjalnych informacji, rozmowy w sprawie sformowania rządu rozwijają się po myśli prezydenta Ramalho Eanesa; pragnie on doprowadzić do utworzenia zlozonego z socjalistów i przedstawicieli Centrum Demokratyczno - Społecznego

(CDS) gabinetu, który miałby poparcie większości parlamentarnej. Musi to zatem być rząd akceptowany przez Portugalską Partię Komunistyczną. Poparcie przez Partię Socjaldemokratyczną (PSD) nie wchodziłoby w grę.

W okresie od września do grudnia głosowania nad wotum zaufania dla rządu Mario Soaresa stosunki między socjaldemokratami a kierownictwem Partii Socjalistycznej popsuły się. Przyczyną

„National Zeitung” na specjalnych prawach?

Gdzie nie sięga normalizacja

Proces zbliżenia między Polską a Republiką Federalną, któremu niedawna wizyta kanclerza Helmuta Schmidta w naszym kraju dodała nowych impulsów, jest bogaty w sukcesy, jak na stosunkowo krótki okres siedmiu lat normalizacji oraz skalę problemów. Nie jest on jednak wolny od niepowodzeń i opóźnień, które w złożonym procesie normalizacji są zjawiskiem normalnym.

Przy całym zrozumieniu dla nieprostej sytuacji politycznej w RFN, czemu Polska niejednokrotnie dawała konkretny wyraz, trudno jednak uznać za normalną kampanię kłamstw i oszczerstw, jaką systematycznie uprawia przeciwko nam prasa neofaszyzowska. Wzrastająca agresywność i buńczuczność sił neonazistowskich, na co zwrócił uwagę także przewodniczący SPD Willy Brandt, potęguje szkodliwość kampanii zatruwającej wzajemne stosunki. Jedną z jej wielu ofiar może być młodzież, której niedostatek edukacyjny o czasach III Rzeszy są powszechnie znane.

Szczególnie bezczelnie poczynają sobie oślawiona „National Zeitung” — główny organ neofaszyzmu, który w grudniowych numerach zapełnił całe strony oświadczeniami o polskich zbrodniach wobec Niemców po wojnie. Oto jeden z tytułów: „Prawda o polskich obozach koncentracyjnych — straszliwa zbrodnia na niemieckich kibletach, dzieciach i mężczyznach”.

Rozumiem, że opłuwanie wszystkiego i wszystkich poczynają sobie „National Zeitung” za największą cnotę. Nie wyda się jednak, by pismo to musiało wychodzić na specjalnych prawach. To bowiem, na co pozwala sobie masowy organ neofaszyzmu (ponad 100 000 nakładu) jest rozniecaniem nienawiści między narodami i to metodami Goebbelsa.

System polityczno-prawny RFN daje możliwości przeciwdziałania naduzywaniu wolności prasy, szczególnie tak jaskrawego, jak to czyni od lat „National Zeitung”. Rząd federalny wy

stąpił w roku 1969 do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zamknięcie tego pisma, powołując się na art. 18 konstytucji, stwierdzający, że kto manipuluje wolnością poglądów, a szczególnie wolnością prasy, ten traci do niej prawo. Za wystarczającą podstawę do wniosku rząd uznał artykuł „Zbrodnicze państwo izraelskie chce nas uczyć moralności”. Artykuł ten można potraktować jako drobny incydent na tle antypolskich oszczerstw bibuły propagandowej neofaszyzmu.

Obowiązujące w wielu krajach RFN ustawy prasowe stwierdzają, że zlekceważenie zasady wiarygodności tekstów, automatycznie przekreśla zawarowaną konstytucyjnie ochronę prawna prasy i grozi pociągnięciem dziennikarza nawet do odpowiedzialności karnej. Istnieje również „Niemiecka Rada Prasowa”, organ dziennikarzy i wydawców, który za jedno ze swych zadań przyjął przeciwdziałanie naduzywaniu prasy.

Instytucja ta wielokrotnie zajmowała stanowisko wobec różnych wynaturzeń w zachodniemieckich środkach masowego przekazu. Niestety, dotychczas — a okazji było już sporo — nie odnotowaliśmy chociażby próby zareagowania publicznie na skandaliczne wysiłki prasy neofaszyzmu wobec Polski.

Taka reakcja byłaby nie tylko logiczną konsekwencją wspólnych zabiegów normalizacyjnych, lecz odpowiadałaby także intencjom wspólnego oświadczenia, przyjętego na zakończenie wspomnianej wizyty kanclerza, gdzie po raz pierwszy specjalny passus poświęcono środkom masowego przekazu, wyrażając przekonanie, że „wzrastająca rzeczywistość w informacjach o wzajemnych stosunkach i o kraju partnera będzie kontynuowana i umacniana. Obie strony wyrażają pogląd, że służą to tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą oba kraje”.

EUGENIUSZ GUZ

KRONIKA DNIA

WZRASTA ROLA RUCHU ZAWODOWEGO

Pod hasłem: „Poprzez uchwały IX Plenum KC PZPR — do poprawy gospodarki i poziomu życia ludzi pracy” — toczyły się wczorajsze plenarne obrady WRZZ w Poznaniu, które prowadziły przewodniczący wojewódzkiej instancji związkowej, Czesław Kończal. W referacie oraz dyskusji koncentrowano się na ocenie skuteczności oddziaływania zakładowych organizacji związkowych na poprawę efektywności gospodarowania oraz warunków socjalno-bytowych załóg. Podjęto uchwałę precyzującą zadania ruchu zawodowego w Poznaniu na rok 1978, podkreślając, że od ich prawidłowej realizacji zależy będzie w znacznym stopniu pomyślnie urzeczywistnienie postanowień zbliżającej się II Krajowej Konferencji Partijnej. (res)

UMACNIANIE PATRIOTYCZNYCH TRADYCJI

Wczorajsze plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu, któremu przewodniczył prezes ZW — Marian Jakubowicz podsumowało działalność za rok 1977 przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przyjęło plany pracy na rok 1978. W bieżącym roku wojewódzka organizacja zwiększyła swoje szeregi do 29 600 członków i pomyślnie realizowała zadania polityczno-społeczne oraz socjalne. We wszystkich kołach odbyły się specjalne zebrania poświęcone 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Obecnie odbywa się kampania poświęcona obchodom 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Wszystkie koła specjalnie wiele uwagi poświęciły kontaktom z młodzieżą i przekazywaniu jej pięknych patriotycznych tradycji. W czasie wczorajszego plenum Pałac Kultury w Poznaniu otrzymał medal za zasługi dla ZBoWiD-u. (jk)

PRZYGOTOWANIE DO KONKURSU GMIN

Gminy województwa poznańskiego przygotowują się do udziału w następnej edycji konkursu organizowanego przez Front Jedności Narodu pod hasłem „Gmina — mistrz gospodarki”. Wczoraj w Poznaniu spotkali się sekretarze gminnych zespołów do spraw konkursu przy terenowych ogniskach FJN. Wicewojewoda Bolesław Stachowiak zachęcając do udziału w tym współzawodnictwie podkreślił jego rolę w wykonywaniu zadań planowych, wręczył także dyplomy przedstawicielom gmin, które w ubiegłym roku uzyskały najlepsze wyniki w produkcji mleka, żywności i zboża. Należą do nich: Zaniemyśl, Wielichowo i Kamieniec. (len)

LAUREACI KONKURSU INTROLIGATORSKIEGO

Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki, Ośrodek Badaczy Rozwoju Rzemiosła oraz Biblioteka im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, rozstrzygnęły II Ogólnopolski Konkurs Introligatorski na najpiękniej oprawioną książkę. Konkurs organizowano w dwóch działach: oprawy unikatowych i powtarzalnych. Pierwsze miejsce w obydwu działach przyznano oprowom Jerzego Filipowicza z Warszawy. Drugie zajęły oprawy książek poznańskich: Piotra Klimkiewicza (oprawy powtarzalne) i Tadeusza Lewandowskiego (oprawy unikatowe). Laureaci otrzymali medale projektu Józefa Stasińskiego. (bram)

W Indonezji zwolniono 10 000 więźniów politycznych

Jak wynika z informacji na bitywających z Jakarty, wczoraj władze indonezyjskie zwolniły z więzień i obozów na terenie całego kraju około 10 000 osób, aresztowanych w 1965 roku i przez ponad 12 lat przetrzymywanych w areszcie bez procesu i wyroku sądowego. Wśród nich znajdują się m. in. ministrowie dawnego rządu prezydenta Sukarno, wykładowcy uniwersyteccy, intelektualiści. W indonezyjskiej stolicy zapowiedziano też oficjalnie, że w ciągu najbliższych 2 lat zostanie zwolnionych dalszych 19 000 aresztowanych. PAP

Telefony DONOSZA

▲ Wczoraj w Poznaniu o godzinie 16.35 przy ul. Stalingradzkiej „Fiat” 126 p, jadąc z nadmiernej prędkością, potrącił 76-letnią kobietę, ciężko ją raniąc.

▲ O godz. 19.25 przy ul. Marchlewskiego w Poznaniu tramwaj linii „2” najeżdżał na leżące na torowisku 52-letniego mężczyznę. Stan jego wskazywał na spożycie alkoholu. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

▲ Także wczoraj o godz. 19.40 na poznańskiej ulicy Lechickiej kierowca „Stara”, oślepiony światłami jadącego z przeciwka pojazdu, skręcił na pobocze i uderzył wozem w drzewo. 21-letni kierowca doznał ogólnych potłuczeń, straty materialne — 250 000 złotych. (bram)

Oredzie papieża Pawła VI na Światowy Dzień Pokoju

Wczoraj w Watykanie ogłoszono tekst oredzia papieża Pawła VI w związku z obchodzoną corocznie przez Kościół 1 stycznia Światowym Dniem Pokoju. Wybrany przez papieża hasłem nadchodzącego dnia, jedenastego z kolei, jest „nie dla przemocy tak dla pokoju”. Motto takie nosi również oredzie papieskie, rozesłane szefom państw, sekretarzom organizacji międzynarodowym, delegacjom akredytowanym przy ONZ, uczestnikom spotkań w Belgradzie oraz głowom innych kościołów chrześcijańskich i wszystkich religii, z którymi utrzymuje kontakty Stolica Apostolska.

W Szwajcarii zatrzymano dwoje podejrzanych o udział w zamordowaniu H. M. Schleyera

Policja szwajcarska zatrzymała wczoraj dwoje młodych ludzi, podejrzanych o przynależność do zachodniemieckich ugrupowań terrorystycznych. Według niepotwierdzonych informacji są to przyspuszczanie: 25-letnia Juliane Plameck i 27-letni Willy Peter Stoll. Oboje znajdują się na czółowym miejscu zachodniemieckiej listy terrorystów, poszukiwanych za udział w porwaniu i zamordowaniu przewodniczącego związku przemysłowców RFN — Hansa Martina Schleyera.

Rzecznik szwajcarskiego Ministerstwa Sprawiedliwości przekazał korespondentowi DPA w Bernie informację o zatrzymaniu sa

W oredziu papież podkreśla, że „wspaniały i pozytywny” jest postępujący rozwój idei pokoju, który zyskuje coraz większy prestiż w świadomości ludzkiej. Wspominając o „wspaniałych dokumentach” naszych czasów na rzecz pokoju, oredzie nawiązuje do Konferencji w Helsinkach, a także do przyszłej specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, poświęconej problemowi rozbrojenia; wspomina również o innych „liczących wysiłkach wielkich i skromnych działaczy pokoju”.

Oredzie papieskie podnosi następnie temat różnych aspektów przemocy, która coraz bardziej szerzy się we współczesnym życiu, przybierając niepokojące rozmiały i wyrażając się niekiedy „w gesty okrutnego terronu, będącego epilogiem błędnej drogi”. (PAP)

mochołu ze znakami francuskimi w miejscowości granicznej Fahy. Podczas kontroli granicznej mężczyzna i kobieta, znajdujący się w samochodzie natychmiast się uciekli i zaczęli strzelać do celników szwajcarskich. Obaj celnicy są ranni i znajdują się w szpitalu, jednakże ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Siedząca w samochodzie para po oddaniu kilku strzałów dodała gazu prowadząc samochód w stronę szwajcarskiego miasta Pruntrut. Zaalarmowano policję kantonu bernieńskiego, która pędziła się w pogon za uciekinierami. Wkrótce samochód został zatrzymany, zaś mężczyzna i kobieta umieszczeni w więzieniu. (PAP)

Wyrok w sprawie o szpiegostwo

Sąd miejski w Pradze ogłosił wyrok w sprawie byłego delegata CSRS w UNESCO, Josefa Grohmana, oskarżonego o działalność szpiegowską na rzecz obcego państwa. J. Grohman został uznany winnym zarzucanych mu czynów i skazany na 13 i pół roku pozbawienia wolności oraz konfiskatę całości mienia. Równocześnie sąd pozbawił J. Grohmana wszystkich godności i tytułów akademickich i państwowych. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (PAP)

Kara 20 lat więzienia dla terrorysty zachodniemieckiego

Knut Folkerts — członek anarchistycznej organizacji zachodniemieckiej „Frakcja Czerwonej Armii” (RAF) został skazany wczoraj przez sąd w Utrechcie na karę 20 lat więzienia. Odpowiadał on za zamordowanie policjanta i za usiłowanie popełnienia morderstwa na drugim funkcjonariuszu policji. (PAP)

JOGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, miejscami mgławki i zamglenia. Temperatura minimalna od minus 2 do 0 stopni, maksymalna od 1 do 3 stopni. Wiatry słabe. Wczoraj o godz. 16 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koninie, Lesznie po 2 stopnie, w Pile 4 stopnie, w Poznaniu 3 stopnie; ciśnienie 763,5 mm.

Doświadczenia serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

Bez komputera

Rynkowa szansa

Porównajmy: 7 lat temu cały nasz przemysł uspołeczniony dawał w ciągu jednej godziny produkcję o średniej wartości 330 mln złotych, w 1975 roku — już 555 mln złotych, a w bieżącym roku — prawie 700 mln złotych, czyli przeszło 2-krotnie wyższą niż w roku 1970! Pragnę tu na wszelki wypadek dodać, że wielkości te są liczone w cenach porównywalnych, a więc jednoznacznie i obiektywnie.

Dlaczego więc ta tak szybko rosnąca produkcja nie zaspokaja w pełni naszych potrzeb? Dlaczego od pewnego czasu, a zwłaszcza w tym roku, odczuwamy na rynku niedostatek szeregu artykułów? Jak wiemy, spośród produktów spożywczych dotyczy to głównie mięsa i jego przetworów, ale chodzi także o wiele innych wyrobów przemysłowych.

Skąd bierze się ta dysproporcja między zapotrzebowaniem a dostawami? Przecież również tych brakujących na rynku towarów wytwarza się co rok więcej i w bogatszym wyborze. Przykładowo — produkcja pralek automatycznych, którą podjęliśmy zaledwie 3 lata temu, osiągnie w bieżącym roku rozmiary ponad 200 000 sztuk, samochodów osobowych zwiększy się o 64 tys. w 1977 r. do około 240 000 w br. to znaczy prawie czterokrotnie, mebli 3,5-krotnie itp.

Sedno trudności tkwi w drugim składniku równowagi rynkowej: w sile nabywczej ludności naszego kraju. Jest ona obecnie o wiele wyższa niż przed kilkunastu laty. A tempo jej wzrostu znacznie przewyższało i tak dość szybkie tempo wzrostu dostaw rynkowych. Przypomnę, że dochody pieniężne naszego społec-

zeństwa od 1970 r. do 1975 roku podwoiły się: z 558 mld złotych do przeszło biliona złotych. W tym roku — według szacunkowych danych — wyniosła ona przeszło 1 bilion 200 miliardów złotych, w przyszłym zaś — ponad 1,3 biliona złotych. To już są ogromne kwoty!

I jeszcze jedno porównanie: średnia płaca, wynosząca 7 lat temu około 2.300 złotych, teraz przekracza 4.300 złotych. Więcej niż podwojone zostały też nie- nieludnie świadczenia społeczne państwa. A wywierają one również istotny wpływ na warunki bytu.

Ale też dziś przeciętna polska rodzina ma inne, bez porównania większe i bogatsze aspiracje niż dawniej. Stawia nowe wymagania pod adresem producentów i handlu. Bo tak już jest, że wyższe dochody chcemy przeznaczać przede wszystkim na większe zakupy. Niestety nie zawsze nam się to udaje, ponieważ przez myślowi daleko jeszcze do zapewnienia dużej ilości i o odpowiedniej jakości i rozmiarowości — towarów i usług. Likwidując te dysproporcje, producenci muszą wreszcie nadążyć za rosnącymi i zmieniającymi się wymogami społeczeństwa.

Obecnie rysują się całkiem realne szanse spełnienia tych niełatwych wymagań. 1977 rok stał się bowiem początkiem bardzo ważnych, zasadniczych przemian w tej dziedzinie. Od V Plenum KC PZPR następuje sukcesywne przekształcanie struktury naszej produkcji. Głównym celem tego manewru gospodarczego jest właśnie po- walenie wzrostu dostaw na rynek, a zatem odczuwalna poprawa jego zaopatrzenia. Służy temu m. in. przegu-

powanie pokaźnej części na- kładów inwestycyjnych do tych gałęzi przemysłowych, które w głównej mierze decydują o sytuacji rynkowej. Służą temu zakupione licencje, obejmujące uruchomienie najbardziej deficytowej produkcji rynkowej, jak choćby wspomniane pralek — automatów, jak kolorowych telewizorów itd. Cały tegoroczny plan został tak skorygowany, aby produkcja rynkowej nadać w praktyce bezwzględny priorytet.

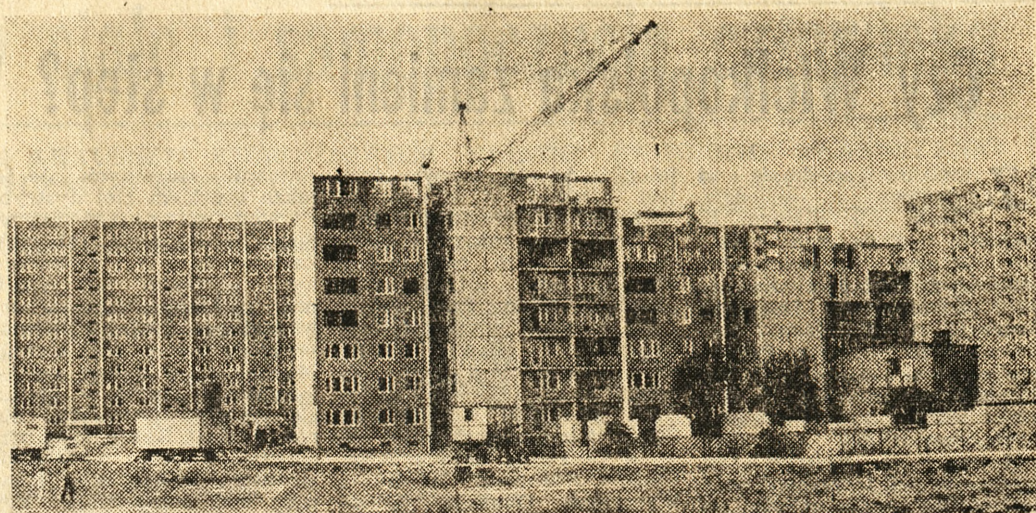
W rezultacie już po 10 miesiącach br. produkcja ta wzrosła znacznie szybciej niż produkcja ogółem, bo o około 11 procent sięgając jednej trzeciej wszy- stkich wytworzonych dóbr. Ten kierunek rozwoju będzie w pełni obowiązywał również w przyszłym roku. Projekt Narodowego Planu Społecznego — Gospodarczego na 1978 r. przewiduje bowiem, iż przy średnim wzroście produkcji przemysłowej o 6,8 procent (od- znaczając już wyższą bazę wyjściową), krajowe dostawy na rynek zwiększą się o co najmniej 10 procent. Ponadto na uzupelniający import towarów konsumpcyjnych przeznaczony się do- datkowo aż 700 mln złotych dewizowych.

Sprawom rynku podpr- rzadzona została cała struktura przyszłorocznego planu i zawarte w nim pro- porcje. Stwarza to konkretne możliwości przełamania obecnych trudności i klo- potów. Trzeba te szanse wy- korzystać w pełni i wszę- dzie — w każdym zakła- dzie produkcyjnym, a tak- że — co niemniej ważne — w aparacie handlu, któ- ry musi być bardziej ofen- sywny w stosunku do swo- ich dostawców, bardziej ela- styczny i autentycznie dba- jący o interesy klientów.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Gdy budowa czeka na materiały

Kosztowna pogoń



„...system dostaw materiałów budowlanych, od producentów na place budów, jest wyjątkowo zagmatwany...”.

Fot. — K. Przychodźki

Do przyczyn impasu w budownictwie mieszka- niowym który ostro wy- stąpił w tym roku, trzeba zali- czyć — jak twierdzą kierowni- ctw przedsiębiorstw wyko- nawczych — niedostatek ma- teriałów budowlanych i nie- rytmiczne ich dostawy. To fakt, że system dostaw ma- teriałów (podzielonych na 3 grupy) od producentów na pla- ce budowy jest wyjątkowo zagmatwany. Do pierwszej na- leżą materiały rozdzielane cen- tralnie, do drugiej — limi- towane, a do trzeciej — sprze- dawane bez rozdzielnika.

Ta ostatnia grupa w ogólnym wyborze materiałów dostarczanych — przedsiębior- stwom podległym Poznańskie- mu Zjednoczeniu Budownictwa w Poznaniu a działają- cym w województwach kalis- kim, konińskim, leszczyń- skim i poznańskim stanowi zdecydowaną większość. Na około 17 000 różnych detali materiałów, w tym także na- rzędzi i akcesoriów wyposa- żenia, 16 500 znajduje się w grupie trzeciej. Z tymi mate- rialami, zamawianymi bezpo- średnio u dystrybutorów (cen- trale handlowe, biura zbytu itp.) powinno być najmniej- kopolów, bowiem znajdując się w wolnej sprzedaży ryn- kowej. W praktyce wszakże okazuje się, że z ich otrzymy- waniem są niemałe trudności. Dystrybutorzy często przy- mują zamówienia warunkowo i dostarczają mniej niż się żąda. Ponieważ tak dzieje się od lat, przedsiębiorstwa bu- dowlane zamawiają więcej niż potrzebują gwoździ, łopat, lin do dźwigów, elektrod, róż-

nego rodzaju farb, siatek dru- cianych itp.

Niedobory występują także w materiałach limitowanych (kamionki i fajans sanitarny, pompy do wody, armatura itp.) oraz rozdzielanych cen- tralnie (m. in. wyroby hutni- cze, kruszewo, drewno i rury stalowe). Te ostatnie mają de- cydujące znaczenie dla praw-idłowego prowadzenia budo- wy.

Z rozmów przeprowadzo- nych w dyrekcjach — PZB, Poznańskiej Centrali Mate- rialów Budowlanych i kilku przedsiębiorstw budowlanych można wyciągnąć wniosek, że arytmia dostaw wynika nie tylko z niedostatecznej pro- dukcji materiałów, lecz także z chaosu dystrybucyjno-trans- portowego. Na producentach ciąży obowiązek dostawy swo- ich wyrobów do magazynów odbiorców. Tymczasem w rze- zystości tylko około 70 pro- cent materiałów rozprowadza- nych przez PCMB jest dostar- czonych prawidłowo, a prze- wóz pozostałych odbywa się różnymi drogami, m. in. trans- portem organizowanym we własnym zakresie. Pół biedy, jeżeli wysłane smocuchy wrac-ają załadowane materiałami. Często jednak bywa i tak, że u bram zakładu przemysło- wego oddalonego od Poznania o setki kilometrów ciężarów- ki na próżno czekają dwa lub trzy dni. Za takie kursy pla- ca słono — PCMB lub przed- siębiorstwa budowlane. Nie- jednokrotnie bowiem, jeśli brak jakiegos materiału gro- zi przestoje na budowie, wy- konawca na własny rachunek wysyła samochód. Ostatnio

np. Poznańskie Przedsiębior- stwo Budowlane nr 3 znala- zło się w krytycznej sytuacji w związku z brakiem krat- ściekowych do łazienek. Wo- bec tego do zakładu w Gro- madce (województwo wro- cławskie) wysłano ciężarówkę, która po dwóch dniach wró- ciła pusta, by znów tę samą drogą odbyć powtórną za- trzy tygodnie. PPB nr 3 straci- ło na tym kilkadziesiąt ty- sięcy złotych (transport i opó- znienia powstałe na budowach z braku owych krat).

Wcale do rzadkości nie na- leży, że w ciągu roku jakiś zakład przemysłowy zmienia profil produkcji. Ni stąd ni zowąd np. zakład w Jasle, któ- ry dostarczał wielkopolskim przedsiębiorstwom budowlan- ym winigam (wykładzina podłogowa) ograniczył jego produkcję. W Poznaniu do- wiedziano się o tym fakcie do- piero wtedy, kiedy samochód skierowany przez PCMB, przyjechał z Jasła bez tego za- mówionego wcześniej towaru. Zaczęto więc szukać innego dostawcy i znaleziono we Wro- cławiu. Przez ten czas w wielu wznoszonych domach, m. in. w 16-kondygnacyjnych budynkach na Ratajach w Po- znaniu powstały opóźnienia w układaniu wykładziny.

Zaległości w dostawach nie- których materiałów mają jesz- cze inne źródła. Jak stwierd- zono w PZB obecnie brak jest np. pomp do wody. Bez nich nie można uruchamiać centralnego ogrzewania oraz dopływu gorącej i zimnej wo-

Dokończenie na str. 6

ANNA SIEKIERSKA

Melchior Wańkowicz — „Od Stołpców po Kair”, wyd. III, cykl „Dzieła wybrane”. Wyd. Literackie, s. 588, zł. 90.

Zenon Kosidowski — „Gdy Słoń- ce było bogiem”, wyd. VIII. Iskry, s. 307, zł. 60.

Mieczysław Mazaraki — „Z so- kolami na łowy”. SIT, s. 112 + ilu- stracje, zł. 73.

„Encyklopedia świat w przekro- ju 77”. Wiedza Powsz., s. 632, zł. 140.

Andrzej Jagielski — „Geografia- ludności”, wyd. II. PWN, s. 346, zł. 68.

Marie Szipowska — „Artistes- francis. Musiciens et peintres” (francuskie teksty o wielkich mu- zykach i malarzach francuskich, wraz ze słownikiem). WSIP, s. 151, zł. 14.

POLEKA
Z KSIĄZKAMI

Barbara Bijok, Franciszek Bijok

„Wybrane zagadnienia z che- mii organicznej dla technikum- przemysłu spożywczego”, wyd. II. WSIP, s. 104, zł. 7.

„Uznam — Wolin” — mapa tu- rystyczna. PP Wyd. Kartograficz- ne i Tourist Verlag, zł. 18.

„Okolice Elbląga” — mapa tu- rystyczna. PP Wyd. Kartograficz- ne, zł. 15.

„Tomia” — plan miasta. PP Wyd. Kartograficzne, zł. 12.

Jan Strelau, Andrzej Jurkowski, Zygmunt Putkiewicz — „Podsta- wy psychologii dla nauczycieli”. PWN, str. 487, zł. 75.

Nazywano je różnie: komi- sem, sklepem ze starzy- zną, tandetą. Każde większe miasto miało takich placówek wiele i wszystkie- ja koś prosperowały, potrójnie społecznie użyteczne — poma- gały tym, którzy chcieli (a czę- ściej — przymusił) bieda — musieli) pozbyć się jakiegos- sprzetu: fotela z pluszowym obiciem, maszyny do szycia, jakieś lampy, lustra i tysiąca innych przedmiotów. Krót- ko mówiąc tego, czego ktoś inny może właśnie poszukiwał i go- tów był po odpowiednio ni- skiej cenie kupić. Sprzedaż za- tem potrzebującym była drugą społeczną funkcją tych skle- pów, a trzecią to, że dawały utrzymanie pewnej liczbie lu- dzi pomimo dużej konkurencji w tej starzyznowej branży. Przed wielu laty w Poznaniu — pamiętam — było kilka ta- kich „starych ład” np. przy ul. Woźnej a podobnie wiele było ich również przy innych ulicz- kach wokół Starego Rynku.

Obecnie w tymże Poznaniu z prawie podwojoną w stosun- ku do międzywojennego dwu- dziesiętą ludnością, są dwie, handlujące używanymi przed- miotami placówki (nie licząc „gieldy” na Rynku Łazarskim) — z meblami przy ul. Engla i komis zmechanizowanego sprze- tu gospodarstwa domowe- go przy ul. Wodnej. W innych miastach nie jest lepiej, jeśli nie gorzej, bo w ogóle brak sklepów, w których można by sprzedać — nabyć „przecho- dzoną rzecz”.

Powie ktoś (i będzie miał słusność), że nie te czasy i nikt na opłacenie komornego nie musi sprzedawać szacowne- go kredensu, marmurkowej za- stawy na biurko, czy staro- modnej lampy. Niemniej, za- potrzebowanie na placówkę te- go typu nie jest chyba słab- sze, niż niegdyś, chociaż inne są tego przyczyny. Nigdy prze- ciż tyle rodzin, jak obecnie,

nie zmienia starego mieszka- nia na nowe, o z reguły mniej- szym metrażu pokoi, co zmu- sza do zakupowania mebli, do- stosowanych gabarytem do tych warunków. I co zrobić ze starymi „meblami”, które przecież mogłyby jeszcze ko- muś służyć. Jest (np. w Pozna- niu) wspomniany sklep komi- sowy, ale ten — jak to stwie- rza oddział obrotu artykułami wyposażenia mieszkań Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, dokąd zwróciliśmy się w tej sprawie — stawia warunki: do komis- przyjącej się wyłącznie me- ble nieuszkodzone, czyste, pro- dukowane przez przemysł me- blarski po roku 1945. Chociaż opinia o jakości (w stosunku do ceny) sprzedawanych tam- sprzetów jest ujemna, i tak nie można w tej placówce- zbąć nie mieszczącego się w- nowym budownictwie np. lu-

stra na konsolce — ozdoby- dawnych mieszkań. A ktoś go może poszukuje, bo moda na retro trwa.

Nie tylko jednak chodzi o- meble, lecz również o mnó- stwo innych przedmiotów, których trzeba się jakoś po- zbýć przy przeprowadzce do- nowego lokum, do którego po- prostu „nie pasują”, lub w- którym nie znajdują miejsca, praktyczniejsze w działaniu- urządzenia — stereofoniczne- radia, „tranzystorki”, telewizo- ry, aparaty fotograficzne, po- większalniki, wieloczynności- we maszyny do szycia, roboty- kuchenne, pralki, lodówki. W- wielu domach kupuje się te- nowości i powstaje problem: co zrobić ze starymi, jeszcze „na chodzie”. Nie każdy po- jdzie z tym (jak też z za ciasny

Kolejną przyczyną, dla któ- rej warto na serio pomyśleć o zaspokojeniu zapotrzebow- nia na sklepy z używanymi- przedmiotami, których ktoś- chciałby się pozbyć, a ktoś in- ny — kupić: na półkach skle- powych pojawiają się — wraz z postępem techniki — coraz- to nowocześniejsze, ulepszone,

mi bucikami, czy rowerkiem- dziecięcym) na „gieldę”, nie- każdy — z różnych względów- potrafi zapytać znajomych: może kupisz?

Poznański zarząd WPHW, zapytany przez redakcję, czy- nie byłby skłonny uruchomić- komisju np. aparatów telewizyj- nych i radiowych, odpowie- dział, że chociaż rozumie spo- łeczną potrzebę istnienia ta- kiej placówki, nie ma takiej- możliwości, ponieważ i bez te- go cierpi na niedostatek loka- li sklepowych. Z pełnym po- parciem dla naszej propozycji- odniósł się dyrektor poznań- skiego Wydziału Handlu i- Usług — Danuta Włodarczyk, nie tając jednak, że trudnym- do przewidywania szkopulem- może być brak odpowiednio- obszernych pomieszczeń na- ten cel. I fachowców, którzy- by stwierdzili wartość przy- niesionego sprzętu. Zdaniem

dyrektora wydziału, jednak- WPHW powinien zająć się- tą sprawą; z pewnością dzięki- ta- kiemu sklepowi niejedna sa- motna rencista mogłaby za- nie- wysoką cenę nabyć używany, ma- loekranowy telewizor czy- radio.

Widzimy ponadto jeszcze- inny, nie wymagający nakładów- ani lokali sposób ułatwienia- ludziom sprzedaży — kupna- wszelkich „przechodzących- rzeczy”, a więc zarówno me- bli w stylu retro, jak i innych- tego typu przedmiotów, a- tak że aparatów telewizyjnych, ra- diowych, pralek, odkurzaczy, rowerków itp. Są już nawet- praktyczne, pozytywne do- świadczenia. Otóż poznańska- Usługowa Spółdzielnia Inwali- dów w swej placówce na- Osiedlu Przyjaźni w ubiegłym- roku przez kilka miesięcy- doda- tково, nie zwiększając nawet- liczby etatów, prowadziła- punkt informacyjny o zgłoszo- nych w nim do sprzedaży- przedmiotach.

W rozmowie na ten temat- kierowniczka tego oddziału- USI, Maria Mazurkiewicz- stwierdza: — Odbywało się- w ten sposób, że kto chciał- coś- sprzedać zgłaszał to u nas i- po- dawał cenę, my zaś za ogłosze- nie o tym w naszych punk- tach maglarskich pobierali-

my pewną niewielką opłatę, w- zależności od podanej ceny- (za- wartość przedmiotu do 1500- zł. stawka wynosiła 20 zł, do- 5000 zł — 40 zł, a powyżej- 5000 zł — 60 zł). Największe- zainteresowanie wzbudzały- wszelkiego rodzaju meble, a- następnie lodówki i pralki, da- lej wózki dziecięce i rowery- oraz rowerki, telewizory i ra- dia, odzież i obuwie, instru- menty muzyczne i w ogóle- naj- różniejsze przedmioty. Nieste- ty, usytuowanie naszej placów- ki spowodowało zanikanie- zgłoszeń; gdyby tak mieć- lokal w śródmieściu — zgo- łoszenia z pewnością by- nie- malały, bo jeszcze teraz lud- dzie się dopytują, dlaczego za- prze- staliśmy tak pożytecznej- dzia- łalności.

Wydaje się nam, że wzno- wienie powinno nastąpić bez- pomieszczeń w centrum mia- sta. Trzeba by jednak zwrócić- większą uwagę na reklamę- tego punktu informacyjnego, a- ponadto należałoby w kilku- punktach miasta (może w- każ- dej dzielnicy) podawać w- spe- cjalnych gablotach, lub w- oknach wystawowych placó- wek spółdzielni wykaz ofero- wanych do sprzedaży przed- miotów, aktualizowany w- mia- rę potrzeby i zaopatrzonego- w- adres oraz numer telefonu- wi- nogradzkiego punktu informa- cyjnego.

Taką inicjatywę mogłyby- podjąć z niewatpliwym spo- łecz- nie pożytkiem podobne spó- dzielnie również w innych- mia- stach.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Komu stary odkurzac?

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

W pracowniach poznańskich naukowców

Czy Wielkopolska zamieni się w step?

Zaczeliśmy spotkanie od rozmowy o pogodzie. Wcale nie dlatego, że zabrakło ciekawszych tematów. W gronie pracowników naukowych Zakładu Hydrografii i Klimatologii Instytutu Geografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rozmowa o pogodzie to jest to, co należy nie tylko do dobrego tonu, ale do zawodowych obowiązków.

W tym roku, mokrym tak bardzo, że już teraz zgodnie z powszechną opinią uchodzi on pod tym względem za rekordowy w naszym stuleciu, należałoby rozmawiać o oceanizacji klimatu (ani chyba — zaleje nas woda). A przecież — pierwszy to chyba wypadek w dziejach klimatologii — w okresie deszczowym nie przestaje być aktualny problem stepowienia: Wielkopolski i innych rejonów Polski, znacznych połaci Europy. Powód jest oczywisty: kilka ubiegłych lat było rekordowo suchych, toteż tegoroczny „zastrzyk” wilgoci może nie sterczyć dla zrównoważenia zachwianego bilansu.

Przepowiednie, że rzeki wyschną, a uprawne ziemie zamienią się w step, to jednak naprawdę nic nowego. W 1839 roku na podstawie studiów wahania się poziomów lustra wody w rzekach głośno przepowiednia, że około 1860 roku ustanie żegluga na Łabie, Odrze i Wiśle, bo wody stały i szybko ubywa.

W naszym stuleciu problem bilansu wodnego zainteresował szersze grono uczonych, również polskich. Po drobnych studiach zapisków kronikarskich Adam Wodziczko (zmarły w 1948 roku profesor Uniwersytetu Poznańskiego) ustalił m. in., że jeszcze w XIII wieku na Ziemi Wielkopolskiej istniała równowaga biocenotyczna, „potem jednak postępowo siekiera i pluga zachwiały tę równowagę”, a w latach trzydziestych zaobserwowano pojawianie się naturalnych cech charakterystycznych dla warunków stepowych.

Czy więc Wielkopolska zamieni się w step?

Z tym pytaniem (sformułowanym z premiedytacją w tak skrajnej postaci) zwróciłem się do doc. dr hab. Michała Żurawskiego — kierownika Zakładu Hydrografii i Klimatologii.

Adresat to właściwy, jest przecież m. in. autorem opracowania „Problemy wodne Kalisza” oraz jednym z autorów (a zarazem redaktorem) obszernej pracy, zatytułowanej „Zaplecze wodne Poznania”.

Na początek wiadomość potwierdzająca obawy: sprawdzono informacje o stanie opadów w latach 1945—1970 na terenie szesnastu miejscowości Polski północno-zachodniej (m. in. w Gnieźnie, Kaliszu, Kole, Lesznie, Poznaniu, Wałcu i Wyrzysku). Okazuje się, że tylko w 1967 roku nie wystąpiły tam warunki sprzyjające kształtowaniu się procesów stepowienia, zaś najbardziej niekorzystny był dla tych miejscowości rok 1969.

„Miasta” to zresztą odrębny, chyba — wbrew pozorom — mniej znany temat wśród zagadnień związanych z bilansem wodnym. Piła, Poznań, inne miasta — nie bez powodów chlubią się pięknymi zieleńcami i parkami, ale od jakiegoś czasu niemal wszędzie obserwuje się wymieranie drzew i krzewów: schną przy jezdniach i w większych zespołach. Tak, jest to niewątpliwie skutek zimowego „solenia” jezdní i chodników. Ale to nie tylko sól. Systemy kanalizacyjne odprowadzają wodę opadową do naszych rzek co, powoduje systematyczne zanikanie pierwszego poziomu wód podziemnych. Nieodwracalne są także skutki procesów urbanizacyjnych. Wpływają one na zmianę układu strumieni i rzek (ujmują je w zamknięte kanały) oraz zmieniają naturalny przebieg działów wodnych. Dodatkowe zagrożenie dla naturalnego środowiska stwarza również przemysł oraz intensywna zabudowa przedmieść domkami jednorodzinnymi. Tereny te często nie posiadają sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, a z przyczyn ekonomicznych ujęcia wodne wykorzystują zasoby pierwszego poziomu wodonośnego.

Na terenach rolniczych obniżanie się poziomu wody związane jest z błędami w budownictwie urządzeń wodno-kanalizacyjnych i melioracyjnych.

Nasilanie się objawów stepowienia — mówi docent M. Żurawski — wiąże się z wpływem lat suchych, a więc może być spowodowane wa-

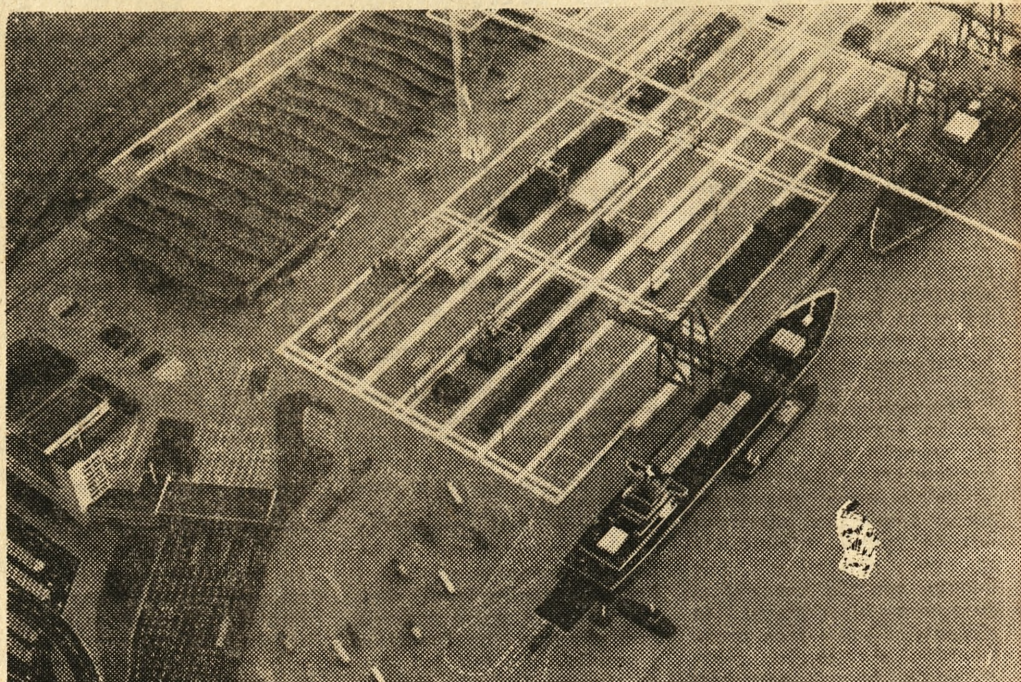
runkami naturalnymi, ale jest także skutkiem złej dystrybucji wody, uwarunkowanej wadliwą działalnością człowieka. Zahamowanie tych niekorzystnych procesów jest możliwe przy spełnieniu podstawowego warunku — ścisłej współpracy przyrodników i ludzi techniki. Musimy — w dobrze pojętym interesie własnym — nauczyć się sterować procesami urbanizacyjnymi. Każde nowe przedsięwzięcie winno uwzględniać strukturę wodną całej zlewni oraz być poprzedzone kompleksowymi, zespołowymi badaniami specjalistycznymi. Wy maga tego polskie prawo wodne, które ma opinię jednego z bardziej surowych na świecie. Groźne są zwłaszcza sztuczne, zawinione przez człowieka przy czyny stepowienia spowodowane niewłaściwie prowadzoną melioracją, regulacją rzek, przy spieszącą i zwiększającą odpływ wody z gruntu. A przemysł? Przemysł jest wprawdzie jednym z „winowajców”, ale przecież pracują w nim i kierują jego rozwojem ludzie, dla których ochrona środowiska przestaje być wreszcie abstrakcją.

Wyniki badań docenta Michała Żurawskiego oraz jego zespołu są — mimo wszystko — optymistyczne. Wprawdzie w latach suchych o opadach znacząco niższych od przeciętnych procesy stepowienia pogłębiają się — obszary „suche” zwiększają się, co sprzyja rozprzestrzenianiu się różnych gatunków roślin i zwierząt typowych dla stepu, ale w latach bardzo wilgotnych (jak rok, który się kończy) — zanikają. Do sprawy trzeba podejść spokojnie, bez paniki i katastrofizmu: obniżyć nie się zwierciadła wody podziemnej, tylko pierwszy poziom w latach wybitnie suchych, oraz w okresach występowania bezpośrodkowo po nich jest procesem normalnym, cyklicznym. Pogłębiający się rzekomo proces stepowienia na Nizinie Wielkopolskiej nie znajduje potwierdzenia w drobnych, długofalowych badaniach prowadzonych zarówno w terenie — tej naturalnej pracowni hydrografów i klimatologów oraz w archiwach.

Wielkopolska nie zamieni się w step.

ZYGMUNT ROLA

W Gdyni powstaje baza kontenerowa



Istotną rolę w rozwoju każdej gospodarki spełnia transport. Na obecnym etapie industrializacji o sprawności przewozów decyduje mechanizacja i konteneryzacja. Polska jest obecnie w okresie szerokiego wprowadzania kontenerowego systemu transportowego. Kraje wysoko rozwinięte uczyniły to już przed laty. Wytypowano u nas około 300 zakładów, które będą w pełni technicznie wyposażone do nadawania i odbioru przesyłek kontenerowych. Do roku 1980 oddanych zostanie do eksploatacji 10 nowoczesnych stacji. (PAP)

Fot. — CAF

W nowym laboratorium śremskiej odlewni

Pod rentgenem odlewy półmetrowej grubości

Każdy wyrób Odlewni Żeliwa HCP w Srebie (województwo poznańskie) i ten najmniejszy, kilkuset gramowy i ten największy 30-tonowy — zanim opuści hale sporządzonej ma dokładną „metryczkę”. Określa się w niej skład chemiczny żeliwa, jego twardość, wytrzymałość na ściskanie itp. Odbiorcy chcą bowiem mieć gwarancję wysokiej jakości odlewów żeliwnych.

By temu sprostać w Srebie urządzono nowe laboratorium, które w tych dniach rozpoczyna funkcjonowanie w śremskiej odlewni.

Jest to laboratorium do tzw. badań nieniszczących. Nazwa tych ostatnich oznacza, że dla oceny jakości żeliwa nie jest konieczne jego „niszczenie” (przecinanie, szlifowanie), jak to się dzieje dotychczas. Dokonuje się natomiast rozmaitych prześwietleń metalu. Jest to najnowsza stosowana obecnie w świecie metoda badań i kontroli jakości żeliwa. Łatwo wykryć dzięki niej wszelkie „pęcherze”, skazy i inne wady metalu, których ustalenie dotychczasową metodą badań — ultradźwiękami nie zawsze było skuteczne.

Nowe laboratorium jest prototypem zaprojektowanym przez Instytut Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą, który traktuje je również jako swój „poligon” doświadczalny. Wyposażenie placówki stanowią nader nowoczesne aparaty i urządzenia głównie z importu. Będzie tam pracował m. in. pierwszy w polskim odlewnictwie żeliwa tzw. betatron. Jest to zestaw urządzeń rentgenowskich, umożliwiających bardzo głębokie prześwietlenia ciężkich odlewów o ścianie grubości do nie-

mał pół metra, a więc i takich, z których zbudowane są elektrownie atomowe.

W laboratorium są także dwa aparaty, służące do prześwietleń promieniami rentgenowskimi metalu mniejszej grubości, a także urządzenia do badań ultradźwiękowych i magnetycznych, które pozwalają dokładnie sprawdzić czy odlew nie ma pęknięć.

Nowo otwierane laboratorium ma dla śremskiej odlewni ogromne znaczenie. Po pierwsze — przyczynić się powinno do dalszej poprawy jakości jej wytopów przez znaczne zmniejszenie ilości braków. Po drugie — ułatwi badania jakości żeliwa i uczyni je bardziej niż do tej pory miarodajnymi, wskazując jednocześnie na słabe ogniwa procesu technologicznego. Po trzecie wreszcie — będzie bardzo pomocne przy opracowywaniu technologii produkcji nowych wyrobów.

W laboratorium, które zatrudni ostatecznie 20 wysoko kwalifikowanych specjalistów, stworzono obszernie bardzo dobre warunki pracy. Zabezpieczono ją też przed wpływem czynników promieniotwórczych, które nie będą także oddziaływać — dzięki wyjątkowo grubym ścianom pomieszczenia — na okoliczne środowisko naturalne.

Badania na skalę przemysłową rozpocznie nowe laboratorium w połowie przyszłego roku. Okres ten potrzebny jest na dokładne poznanie nowych urządzeń i tajników posługiwania się nimi.

PIOTR BOROWICZ

Lasery zamiast sznurka

Jedną z wielu trudności związanych z drążeniem kopalnianych chodników i szybów jest konieczność utrzymania przy pracy ściśle określonego kierunku i poziomu (lub pionu) wykupu. Tradycyjny sposób wyznaczania parametrów chodnika jest równie prosty co mozolny i pracochłonny. Polega on na zawieszaniu co kilka metrów trzech sznurków, które winny krzyżować się w jednym punkcie. Punkty wyznaczone przez krzyżujące się linki określają przebieg prostej — osi chodnika. W kopalniach miedzi Zagłębia Głogowskiego uciążliwe zabiegi pomiarowe wyeliminowało zastosowanie laserów skonstruowanych przez naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej im. J. Dąbrowskiego w Warszawie.

Mówi o tym płk doc. Norbert Andrzejewski z Instytutu Układów Mikrofalowych i Laserowych

WAT: „Wykorzystanie laserów w celach pomiarowych w kopalniach rud metali przynosi znaczne oszczędności czasu i pracy. Oś chodnika wyznacza wówczas bowiem świecący promień laserowy i to na odcinku nawet kilkuset metrów. Polskie lasery górnicze są wynikiem nawiązanej przed 10 laty współpracy górnictwa miedziowego i WAT. Pod koniec lat sześćdziesiątych w WAT zbudowano na zamówienie górników pierwszą serię laserowych wskaźników kierunku t. zw. „głobów”. Są one do dziś eksploatowane w Lubinie. Te prototypowe aparaty stały się podstawą do rozwinięcia przemysłowej produkcji wskaźników w Polskich Zakładach Optycznych. Zapożyczowały one równocześnie podjęcie trwających do dziś w WAT prac konstrukcyjnych nad różnymi modelami laserów przeznaczonych dla gospodarki narodowej. (PAP)

Zadanie logiczne

7	16	15	21	18	9
31	23	6	12	72	82
22	32	4	13	81	73
11	2	3	12	37	54
20	11	28	17	19	45

Dobierzcie takie pary liczb, między którymi różnica wynosi 9. Wykreście te liczby z rysunku. Ostatecznie zostaną dwie liczby bez pary, których suma wynosi 36. Prosimy ja podać.

JANUSZ CIUPINSKI

Sensacja w Koninie: na tamtejszych zwaliskach ziemni po kopalni odkrywkowej stacja Polskiej Akademii Nauk wyhodowała zboże o „normalnych walorach”. Sukces ten nie jest niezwykły. Po prostu zboże z konińskich otrzymało wielokrotnie większą normę nawozów NPK niż to nasze, normalne. Dla tego nie tylko szef konińskiej placówki PAN patrzy z taką nadzieją na budowę Polic II. Dopiero Polic II w roku 1985 będą mogły zaspokoić w połowie potrzeby na nawozy wieloskładnikowe (NPK) i w trzeciej części na azotowe. Zatem w zbiorach sytuacja zdaje się być jasna: osiągnięcie w 1980 roku 32 kwintali z hektara będzie rzeczą niezwykle trudną. Ale nie należy zatajać rąk! W rolnictwie polskim istnieje jeszcze inne rezerwy.

Obecnie zbieramy około 600 kg zbóż na mieszkańca. Ale — jak się oblicza — aby zapewnić wyżywienie na normalnym poziomie i produkcję mięsa rzędu 70

kg na mieszkańca, potrzeba jest około 750 kg zboża. Niedobory pokrywamy importem. W latach 1970—72 kupiliśmy zboża za 338,8 milionów dolarów, a w latach 1973—75 już za 1 436,8 milionów dolarów.

Naszą nadzieją są zatem Police II, nie mniejszą „Ursus” i inne fabryki, a także gospodarność i stan wiedzy „na hektar”.

A co jest nadzieją świata?

Przed wszystkim gleba w połączeniu z tzw. prawem minimum Leibiga, głoszącym, że „ożyźność gleb decyduje o zawartości pierwiastków, których jest w glebie najmniej”.

Człowiek z 13,4 mld hektarów ziemi uprawia zaledwie 4,4 mld hektarów, co znaczy, że na jednego mieszkańca Ziemi wypada nieco ponad 1 hektar użytków rolnych. To dużo, nawet bardzo dużo. Specjaliści bowiem wyliczyli, że dla wykarmienia człowieka na przyzwoitym poziomie przy dzisiejszej agrokulturze potrzeba 0,4 ha ziemi ornej. Z tych

Na światowym

względów światowe przyspieszenie demograficzne, a więc osiągnięcie około roku 2000 ludności rzędu 7 miliardów, nie wywołuje jeszcze zbytniej paniki wśród specjalistów. Powiadają tylko: gdyby udało się zaorać 20—25 procent powierzchni ziemi...! I do dają: gdyby udało się około roku 2000 podwoić wydajność z hektara...

Toteż eksperci zgromadzeni w kół wyspecjalizowanej Organizacji Rolnictwa i Wyżywienia (FAO) przy ONZ nie ustają w wysiłkach, by przygotować jakiś realny program wyżywienia człowieka na pograniczu dostatków. Ich recepta jest następująca: nie należy na razie, ze względów ekonomicznych, rozszerzać za wszelką cenę areali ziemi ornej, ale skupić się na zwiększeniu wydajności z hektara. Zagospodarowanie bo-

wiem niektórych terenów wymagałoby astronomicznych inwestycji sięgających do ponad 5 000 dolarów na hektar.

Najpierw jednak człowiek musi wygrać bitwę o dostatek chleba dla każdego, batalię o artykuł spożywczy, którego wiek na podstawie najnowszych odkryć w Azji Mniejszej określano na ponad 100 stuleci. Bo nie ma drugiego takiego artykułu spożywczego — jak podkreśla prof. Henryk Gąsiorowski z Akademii Rolniczej w Poznaniu — poza mlekiem matki dla niemowląt do 6 miesiąca życia, który by był na tyle pełnowartościowy z żywieniowego punktu widzenia, żeby spożyty sam zapewniał racjonalne wyżywienie człowieka. (Dla informacji: Polak zjada rocznie około 100

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

Kable w pobliżu bezwzględniego zera

Nadprzewodniki oszczędzają kilowaty

W temperaturach, bliskich absolutnemu zeru, wiele metali staje się nadprzewodnikami; prąd elektryczny przepływa przez nie praktycznie bez strat. Ta ich właściwość została wykorzystana w eksperymencie modelu nadprzewodzącej linii przesyłu energii, którą zbudowali uczeni radzieckiego Naukowo-Badawczego Instytutu Energetycznego.

Nośnik prądu tej linii składa się z dwóch miedzianych rurek, przy czym jedna umieszczona jest wewnątrz drugiej. Hel, znajdujący się w szczelinie pomiędzy nimi, chłodzi warstwę niobu i cyny, którą pokryta jest powierzchnia rurek, do minus 263 stopni Celsjusza. Rurki schowane są pod warstwą izolacji próżniowej. Po takim kablu, którego współczynnik sprawności przekracza 99 procent, można przekazywać prąd o ogromnej mocy.

Podstawowa ilość energii, wyprodukowanej przez elektrownie, przesyłana jest obecnie powietrznymi liniami przesyłowymi, które już zbliżają się do granic swych możliwości. By za ich pośrednictwem przekazać wymaganą ilość energii, trzeba zwiększyć napięcie, które w 1980 roku na niektórych powietrznych liniach przesyłowych Związku Radzieckiego osiągnie 1 150 kV. Przy stosowaniu wysokich napięć na liniach konieczne jest 4-6-krotne przetwarzanie energii w transformatorach, co powoduje wielkie wydatki na budowę podstacji. Wielokrotne przetwarzanie energii i jej straty tym wywołane powodują, że do miejsca przeznaczenia dociera jedynie 90 procent całej wyprodukowanej ilości.

Poza sprawami związanymi z przekazywaniem energii, przed elektroenergetyką stoi jeszcze wiele innych problemów. Przede wszystkim, produkcję jej trzeba wykorzystywać od razu, nie można jej gromadzić, aby potem wykorzystywać w miarę potrzeby. Z tego powodu generatory podstacji muszą reagować na wahania obciążenia: impulsowych i jednostajnych, dziennych i nocnych, letnich i zimowych. Tak nierównomierny reżim pracy wielkich maszyn energetycznych nie może nie odbijać się na długości ich pracy, oszczędności i niezawodności.

Są również trudności innego rodzaju: praktycznie wyczerpane zostały możliwości materiałów, które stosowane są w elektrowniach. Miedź, aluminium i stal obciążone są prądem do ostatecznej granicy, w następstwie zwiększenia mocy agregatów prowadzi do wzrostu ich wielkości i wagi.

W ZSRR, podobnie jak i w wielu innych krajach, brwią prace nad zbudowaniem potężnych nadprzewodzących urządzeń, które pozwolą na całkowite lub częściowe rozwiązanie tych problemów. Nadprzewodniki pozwolą przekazywać przez te same przekroje moce znacznie większe, niż przekazyują przewody aluminiowe czy miedziane. Stwarza to możliwości obniżenia roboczych napięć na powietrznych liniach przesyłowych, zmniejszenia liczby stacji transformatorowych. Nadprzewodzące podziemne linie przesyłu energii, którymi prąd popłynie praktycznie bez strat, „zwróci” gospodarce narodowej wielkie odcinki ziemi, obecnie zajęte przez powietrzne linie przesyłu energii.

Dzięki wykorzystaniu nadprzewodników urządzenia energetyczne staną się znacznie bardziej zwarte. Szczególnie jednak ważne jest stworzenie cewek nadprzewodnikowych — akumulatorów energii elektrycznej.

Model eksperymentalny, opracowany przez uczonych z Instytutu Energetycznego, jest pierwszym krokiem do nadprzewodzących linii przesyłu energii. Do 1980 roku w Moskwie zostanie zbudowany próbny odcinek nadprzewodzący.

WŁADIMIR OKOŁOTIN

W Kosmosie jak w życiu

Wenus przyciąga Adonisa

Dużą sensację wywołało pojawienie się w br. w pobliżu Ziemi niewielkiej planetoidy — Adonisa. Jest to jedna z niewielkich planetoid, której orbita przebiega wewnątrz orbity Ziemi.

Obrót Adonisa wokół Słońca trwa 2,5 roku. Planetoidę od-

kryto w 1936 r. po czym stracono jej ślad. Dopiero amerykański astronom prof. Kowal odnalazł Adonisa za pomocą silnego teleskopu. Odtworzono ruchy tej planetoidy w poprzednich latach i okazało się, że Adonis zmienił swoją orbitę pod wpływem przyciągania planety Wenus. (PAP)

talerzu

kg chleba, czyli 300 gramów dziennie, pokrywając w ten sposób 30 procent zapotrzebowania na białko i 22-38 procent na witaminę B. Zrozumiałe, że zaniechanie tego problemu zdawało się być prawie realne. W ciągu zaledwie 15 lat, tj. między rokiem 1960 a 1974, nastąpił wręcz niezwykły w dziejach ludzkości przyrost wydajności z hektara w skali światowej. W roku 1960 człowiek zbierał 13 kwintali, a w roku 1974 już 18 kwintali. W rezultacie między rokiem 1954 a 1973

produkcja żywności wzrosła na świecie o 65 procent! Było to wielkie osiągnięcie. Lecz niestety, lata siedemdziesiąte przyniosły dość niekorzystne zmiany. Najpierw mocarska zbrojowa na światowym rynku — USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia — zaczęły ograniczać export zasiewów, co natychmiast odbiło się na wyższych cenach.

W roku 1972, a następnie w roku 1974 ze względu na klimatycznych następstw spadku zbiorów, w niektórych krajach nawet do poziomu sprzed 10 lat. W roku 1972 świat zebrał o 35 mln ton zboża mniej niż w roku 1971, w ślad za tym spadło i pogłowie zwierząt — o 24 mln sztuk. Między rokiem 1972 a rokiem 1974 cena pszenicy wzrosła z 60 do 210 dolarów za tonę. Między rokiem 1971 a 1974 ceny artykułów żywnościowych skoczyły w górę o 300 procent.

Czy świat musi jednak oierać głód, niedożywienie? Jeszcze do niedawna wydawało się, że

Poprawiamy ciało i samopoczucie człowieka

ROZMOWA Z MICHAŁEM KRAUSSEM, KIEROWNIKIEM KLINIKI CHIRURGII PLASTYCZNEJ CENTRUM MEDYCZNEGO KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO W WARSZAWIE

W czasach starożytnych stosowano kary polegające na oszpecaniu winowajcy poprzez ucięcie mu wargi, nosa, ucha czy też ręki. Zniekształcenia doznawali również ludzie w czasie wojen. Chęć udzielenia im pomocy była przyczyną wykonywania pierwszych operacji odtworczych. Najstarsze informacje o nich pochodzą z okresu kilku tysięcy lat przed naszą erą.

Tak, wspomina się nawet o pierwszych próbach wolnego przeszczepiania skóry z jednej okolicy ciała na drugą. Opisano to w późniejszych publikacjach, między innymi pobieranie wolnego przeszczepu skóry. Przed zabiegiem obijano pośladek drewnianym sandałem, prawdopodobnie w tym celu, żeby uzyskać przekrwienie tego miejsca, następnie odcinano i przeszczepiano w inne miejsce. Owa metoda wolnego przeszczepiania tkanek na wiele wieków poszła w zapomnienie. Dopiero pod koniec XIX wieku znalazła ona naukowe podstawy i zaczęła być powtórnie wykorzystywana.

Kiedy można mówić o pierwszej działalności rekonstrukcyjnej w szerszym zakresie?

W czasach Odrodzenia, w Średniowieczu bowiem istniał pogląd, że chirurgia jest czymś niegodnym lekarza. Pierwszą większą publikacją na ten temat pochodzi z 1597 roku. Jej autorem był profesor uniwersytetu bolońskiego — Gaspare Tagliacocci, który zebrał wszystkie dotychczasowe wiadomości na temat operacji odtworczych. Tagliacocci opisał metodę rekonstrukcji nosa piętami skórno-tuszczoowymi z ramienia.

Czy to ma oznaczać, iż metody, którymi posługują się nowoczesna chirurgia, są sto-

sowane niezmiennie od setek lat?

Skądże. Nowoczesna chirurgia plastyczna powstała dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, zaś rozwinęła się w wieku XIX, w czasach wielkich odkryć przyrodniczych, technicznych i medycznych. W XIX wieku zaczęto wprowadzać wolne przeszczepy różnych rodzajów tkanek, na przykład skóry, tkanki tłuszczowej, kości i chrząstek. W czasie tak zwanego wolnego przeszczepiania tkanek są całkowicie oddzielone od swego miejsca macierzystego i przeniesione na inne miejsce, w którym następuje ich wgałanie się. Metody te, jako pierwsze, stosowali tak znakomici chirurdzy jak Szwajcar — Reverdin, Ollier z Francji, Wolfe i Tirsch z Niemiec, Krause z Anglii oraz Jacenko z Rosji.

Kiedy świat naukowy uznał chirurgię plastyczną za samodzielną dyscyplinę?

Po pierwszej wojnie światowej. Nie odbyło się to bezkonfliktowo. Na przykład po zakończeniu działań wojennych, które były przyczyną olbrzymiej ilości urazów, w okresie demobilizacji zamknięto oddział chirurgii plastycznej czeskiego lekarza Frantiska Buriana w Pradze. Na zmianę decyzji wpłynął dopiero marsz ulicami miasta ludzi zniekształconych. Żądali oni utrzymania warunków do ich dalszego leczenia.

Chirurgia plastyczna, rekonstrukcyjna często utożsamiana jest wyłącznie z chirurgią kosmetyczną, a przecież jej zakres jest znacznie szerszy...

Oczywiście. Specjalność ta zajmuje się leczeniem zniekształceń i ubytków, które powstają w wyniku wad rozwojowych, rozmaitego typu urazów, leczeniem chorób, przy których konieczne jest

usuwanie różnych tkanek i wykonywanie rekonstrukcji. W zakres tej specjalizacji wchodzi również chirurgia ręki, leczenie oparzeń i chirurgia kosmetyczna, zajmująca się usuwaniem oznak starzenia się oraz zmianami kształtu części ciała, o ile odbiegają one od ogólnie przyjętych pojęć estetycznych lub norm anatomicznych.

Kiedy w Polsce zaczęto wykonywać pierwsze zabiegi rekonstrukcyjne?

Operacje tego typu opisywał już w okresie Odrodzenia Wojciech Oczko, nadworny lekarz i sekretarz Stefana Batorego, ale o rozwoju chirurgii plastycznej możemy do piero mówić w okresie międzywojennym. Działali wówczas dwaj chirurdzy-plastycy: profesor Dobrzański ze szkoły profesora Ostrowskiego we Lwowie i doktor Michał Grodzki działający w Warszawie. Profesor Dobrzański zginął w czasie wojny. Doktor Michał Grodzki w 1951 roku uzyskał zgodę i fundusze na zorganizowanie oddziału chirurgii plastycznej w szpitalu rejonowym w Polanicy-Zdroju. Oddział otwarto w maju tegoż roku. Kierownikiem tego pierwszego w Polsce Ludowej oddziału chirurgii plastycznej został dr Stanisław Michał Grodzki. Po paru miesiącach zmarł, wówczas ja przejąłem tę funkcję.

Zrozumienie potrzeb chirurgii plastycznej doprowadziło do tego, że już w latach pięćdziesiątych powstała także Klinika Chirurgii Twarzy-Szczękowej w Łodzi prowadzona przez profesora Bardacha, gdzie obecnie znajduje się Klinika Chirurgii Plastycznej kierowana przez profesora Goldsteina. Chirurgia plastyczna w bardzo szerokim zakresie zajmowali się również chirurdzy dziecięcy: profesor Kossakowski i profesor Poradowski. Do rozwoju tej spe-

cializacji w Polsce bardzo przyczynił się też profesor Henryk Kania, pierwszy prezes sekcji chirurgii plastycznej Towarzystwa Chirurgów Polskich, która powstała w 1957 roku, oraz docent Teobald Adamczak, wieloletni przewodniczący tej sekcji. W 1972 roku, w szpitalu w Polanicy-Zdroju otwarto wreszcie Klinikę Chirurgii Plastycznej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, 1 stycznia 1976 roku przeniesiono ją do Warszawy. Obecnie są więc w Polsce trzy Kliniki Chirurgii Plastycznej: w Gdańsku, w Łodzi i w Warszawie. Oprócz tego istnieje Wojewódzki Szpital Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju, oddział Chirurgii Plastycznej w Szpitalu Kolejowym we Wrocławiu, oddział w III Klinice Chirurgii AM w Krakowie i w szpitalu w Zabrze, oddział w Instytucie Chirurgii AM w Warszawie, poza tym działają lekarze specjaliści w Akademii Medycznej w Białymstoku.

Ilu obecnie mamy chirurgów-plastyków?

Pracuje 32 specjalistów. Dysponują oni około 250 łózkami przeznaczonymi dla chorych ze zniekształceniami. Nie są to wielkie liczby, mimo to możemy pomóc wielu ludziom.

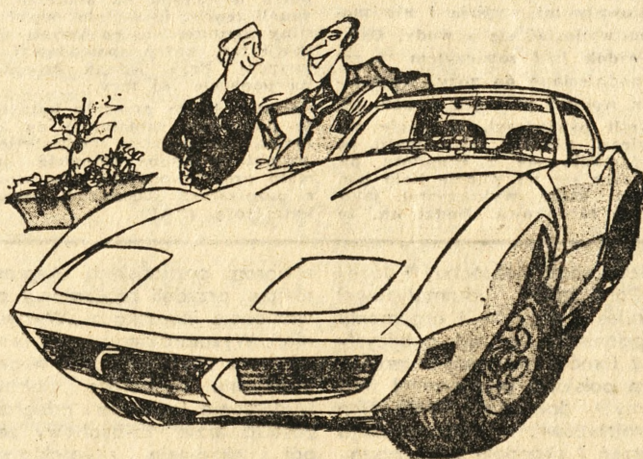
Co jest, Pańskim zdaniem, najistotniejsze z punktu widzenia społecznego w działalności chirurgów-plastyków?

To że w wyniku leczenia najczęściej uzyskuje się nie tylko odtworzenie funkcji, ale również właściwego wyglądu zniekształconych części ludzkiego ciała. Uwalnia się w ten sposób leczonych od obciążeń psychicznych, przywraca im możliwość normalnego życia.

Rozmawiała

MALGORZATA JAROCKA

HUMOR I SATYRA



W tym samochodzie jest nie tylko automatyczna skrzynia biegów, radio stereofoniczne lecz również notes poprzedniego właściciela, z bardzo interesującymi adresami...

Z czterech stron kraju

RAFY KORALOWE KOŁO ZAMKU KSIĄŻ

Jedną z atrakcji zabytkowego zamku książąt koło Wałbrzycha jest niewielkie jezioro utworzone w dawnym wyrobisku po dworskiej kopalni wapienia w XV-XVI wieku. W pobliżu jeziora znajdują się fragmenty zabytkowych pieców wapiennych. W skałach otaczających jezioro zachowały się fragmenty dewońskich raf koralowych sprzed kilkuset milionów lat.

MATERIAŁY BUDOWLANE Z ODPADÓW

Wiele ton odpadów zalega na hałdach przy zakładach przemysłu materiałów budowlanych w woj. kieleckim. Hałdy tzw. łolupku znajdują się też w pobliżu zlikwidowanej na skutek wyczerpania zasobów surowca kopalni rudy żelaza „Stara Góra” w Stąporkowie. Badania wykazały, że łolupki nadaje się do produkcji materiałów budowlanych. Wytwarzanie cegieł z tego surowca rozpoczęły Zakłady Ceramiki Budowlanej w Sołtykowie. Z łolupki można też wyrabiać kamionki kanalizacyjne i wyroby ceramiczne dla przemysłu chemicznego.

„BARTEK” I „JAGA”

Dzięki współpracy z Instytutem Odlewnictwa i Politechniką Świętokrzyską, Zakłady Metalowe „Predom-Mesko” w Skarżysku-Kamiennym rozszerzyły produkcję zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Obecnie zakłady wytwarzają m. in. kilka typów robotów kuchennych, sokowirówki z mikserem oraz elektryczne maszyny do mięsa. Wyroby ze Skarżyska-Kam. zdobyły sobie w krótkim czasie uznanie odbiorców i cieszą się dużym powodzeniem w kraju i za granicą. Do kilku krajów eksportowane są m. in. roboty kuchenne „Bartek” i maszyny „Jaga”.

GÓRSKIE CIĄGNIKI

Lekkie i średnie ciągniki „Ursus” odznaczają się wszechstronnością zastosowania. Zdaniem specjalistów, dzięki niewielkim zmianom można będzie przystosować te ciągniki do pracy na terenach górskich. Obniżenie środka ciężkości i zwiększenie rozstawu kół pozwala na jeżdżenie po górskich stokach. Prace nad dostosowaniem ciągników „Ursus” do nowych zadań prowadzi POM w Świdnicy.

NIEGROŹNI TRUCIELE

W Przemysłu obradowała niedawno ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona problemom ścieków z przemysłu piły piśniowych. Naukowcy i przedstawiciele przemysłu omówili zagadnienia gospodarki wodno-ściekowej w przemyśle piły piśniowych. Prowadzi się prace nad znalezieniem najlepszych sposobów mechanicznego, chemicznego i biologicznego oczyszczania tych ścieków oraz wykorzystania osadów ściekowych do nawożenia gleby. Zakłady piły piśniowych uchodzące do niedawna za największych trucielei wód przestaną wkrótce zagrażać naszym rzekom. (PAP)

Rozwiązanie zadania logicznego

Poszukiwane liczby: 17 i 19.

STEFAN KURECKI

Usprawnienia racjonalizatorskie nie wszędzie mile widziane?

Milionowe oszczędności dzięki wynalazkom pracowników

Rozwijający się w naszym kraju ruch wynalazczy i racjonalizatorski jest czynnikiem sprzyjającym pełniejszej realizacji zadań społeczno-gospodarczych, a także podnoszeniu efektywności gospodarowania, oszczędzaniu paliw, surowców, materiałów. Rosnie liczba ogłoszonych usprawnień i wynalazków, a pomysły szczególnie wartościowe szybciej znajdują zastosowanie w praktyce.

Do takich pomysłów należy niewątpliwie opracowanie inż. Dariusza Chmielewskiego z Zielonogórskiego Biura Projektów Melioracji Wodnych, dotyczące nowej, rewelacyjnej metody wznoszenia mostów nad małymi rzekami, kanałami i innymi ściekami wodnymi. Tradycyjne zbrojenie i betonowanie całej bryły mostu inż. Chmielewski zastąpił w swej metodzie montowaniem platformy mostowej ze strunobetonowych płyt stropowych, stosowanych powszechnie w budownictwie wiejskim.

Metoda inż. Chmielewskiego skracając cykl budowy mostu o 30 proc. obniża koszty o 20 proc., daje duże oszczędności cementu i stali zbrojeniowej — bez najmniejszego uszczerbku dla wytrzymałości konstrukcji.

Ruch racjonalizatorski przybiera charakter coraz bardziej masowy, obejmując już młodzież szkolną. Kluby Techniki i Racjonalizacji powstały już m.in. w szkołach zawodowych w Elku, Augustowie i Suwałkach. Wynalazczość w woj. suwalskim dała w ub. roku rezultaty przekraczające 76 mln zł. Najwięcej wniosków racjonalizatorskich zgłosili pracownicy Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wilkasach, a wśród nich inż. Henryk Szarejko, którego pomysły warte by

ły w ubiegłym roku 4 mln zł.

Kluby Techniki i Racjonalizacji na Kujawach zrzeszają prawie 4000 osób — w tym około 500 pań. Ponad połowę ogólnej liczby racjonalizatorów stanowią tu robotnicy.

Efektami przekraczającymi 70 mln zł mogą poszczycić się członkowie Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Częstochowie. Szczególnie aktywni byli racjonalizatorzy z Huty im. Bieruta, Fabryki Pras Automatycznych „Wykromet” i Myszkowskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych.

W woj. leszczyńskim jednym z najaktywniejszych ośrodków racjonalizatorskich jest Klub Techniki i Racjonalizacji przy Zakładach „Metalplast”. Każdego roku organizowane są tu konkursy i giełdy wynalazcze. Pod czas niedawnej giełdy zgłoszono 5 projektów wynalazczych, z których aż 37 przyjęto do realizacji, a 26 z nich już wdrożono. Cała ubiegłoroczna działalność racjonalizatorska KTR-u przy „Metalplast” zamknęła się oszczędnościami przekraczającymi 3 mln zł.

Od 25 lat działają już racjonalizatorzy w Zakładach Automatyki Przemysłowej „Mera-Zap-Mont” w Ostrowie Wielkopolskim. Efektem ich pracy jest ponad 2000 pomysłów zastosowanych w produkcji i ponad 50 mln zł oszczędności.

Nie wszędzie, niestety, racjonalizatorskie usprawnienia są traktowane z należytą uwagą. Przykładem którego naśladownictwa jest niewskazane, są Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warcia” w Suwałkach, gdzie wnioski dotyczące warunków pracy czekają na realizację po... kilka lat. (PAP)

Kontrakt z ZSRR

Eksport polskich urządzeń komputerowych

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Mera-Metronex” podpisało z radziecką Centralą Handlu Zagranicznego „Elektronorgtehnika” kontrakt eksportowy na sprzedaż do ZSRR partii urządzeń komputerowych, produkowanych przez Zakłady Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA”. Wartość tego kontraktu wynosi około 50 mln zł dewizowych.

Wśród sprzedanych urządzeń, których dostawy przewidziane są na przyszły rok, będą drukarki wierszowe i mozaikowe z zakładów „MERA-Bionie”, floppy-dyski z Krakowskiej Fabryki „MERA-KFAP”, pamięci kasetowe z warszawskich zakładów „MERAMAT”, a także urządzenia produkowane przez zakłady „MERA-ELZAB”. (PAP)

RFN udziałowcem 90 przedsiębiorstw

Republika Federalna Niemiec była pod koniec ubiegłego roku udziałowcem 90 przedsiębiorstw, stanowiących własność prywatną i publiczną. Ministerstwo Gospodarki RFN zakomunikowało, że z tytułu udziału w przedsiębiorstwach państwo otrzyma za rok 1978 dywidendy w wysokości przynajmniej 153 mln marek, które zostaną wstawione do budżetu na rok bieżący.

Państwo zachodnoniemieckie jest między innymi udziałowcem sześciu największych koncernów przemysłowych RFN, które zatrudniają łącznie 360 000 pracowników. (PAP)

Zwierzyna, ptactwo, grzyby

Z lasu za granicę i na nasze stoły

Wielkopolscy myśliwi nie pamiętają roku tak bogatego w zwierzynę grubą, jak w sezonie obecnym. Zwiększyło się zwłaszcza pogłowienie dzików, co jest związane z rozszerzaniem upraw kukurydzy, która stanowi dla nich doskonały żer.

W listopadzie na przykład koła leśnicze dostarczyły do Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” w Poznaniu ponad 100 ton dzików, jeleni i saren. Dzik jest przetwarzany i wysyłany do odbiorców zagranicznych. Znacznie przekroczenie w roku bieżącym planu skupu (o ponad 50 procent) pozwala „Lasowi” dostarczać część dzierzyny także do krajowej gastronomii.

Poniżej planowanych ilości skupuje się natomiast kaczek, zajęcy, kuropatw i bażantów (długotrwałe deszcze powodowały wymieranie legów). W listopadzie rozpoczęły się odłow żywych zajęcy; do końca stycznia „Las” wysłał do Włoch i Francji około 3 000 szaraków. Bitych zajęcy (punkt ich skupu powstał niedawno w Kozłowie Wilko) planowano

sprzedać na rynki zachodnie 15 000 sztuk, ale z powodu małego stanu pogłowia liczba ta będzie mniejsza.

Ogółem plan eksportu poznańskiego „Lasu” wynosi w roku bieżącym ponad 11,4 mln zł (przewidywane wykonanie — 12 mln zł). Oprócz dzierzyny składa się na tę wartość ruchowość leśna oraz wyroby z wikliny. Obecnie przygotowuje się do wysyłki kurki solone, których odbiorcy z RFN otrzymają w tym roku około 100 ton. Handel krajowy otrzyma w grudniu 3 tony grzybów suszonych (większość przeznaczona jest dla Poznania) oraz 8 ton marynowanych.

Wyroby z wikliny dostarcza „Las” do USA, Kanady i kilkunastu krajów Europy Zachodniej za 35 mln zł. Z wikliny z własnych plantacji (około 400 hektarów) wyplatają zakłady w Trzcińcu i w Wieruszu oraz 400 chałupników — zestawy meblowe i meble pojedyncze, kilkadziesiąt koszyków, wózki dla lalek itp. (gra)

Kosztowna pogoń

Dokończenie ze str. 3

dy do kranów. Producentem tego wyrobu jest Leszczyńska Fabryka Pomp, która obecnie zalega z dostawą 57 sztuk. Zwróciliśmy się bezpośrednio do dyrekcji tej fabryki o wyjaśnienie opóźnienia w realizacji zamówień. Odpowiedź była taka: kooperant — wytwórnia w Brzegu nie nadsyła dostatecznej liczby silników, potrzebnych do zmontowania pomp.

Od II kwartału br. w budownictwie mieszkaniowym stosuje się stolarkę okienną nowszego typu, tzw. jednoramową. Kłopotów z nią było co niemiara, bo nie tylko jej brakowało, lecz także jakość pozostawiała wiele do życzenia. W skali PZB zgłoszono reklamacje wartości około 6 mln zł. Dopiero w ostatnich tygodniach producent — Zakłady Stolarki Budowlanej w Gorzowie Wielkopolskim wyrównał zaległości w dostawach. Jakość stolarki nadal jednak nie poprawiła się w stopniu zadowalającym. Odmienne zdanie na ten temat ma sam wytwórca. Dyrekcja ZSB w Gorzowie, z którą rozmawialiśmy, twierdzi, że poza wielkopolskimi przedsiębiorstwami inni odbiorcy w kraju nie zgłaszają zastrzeżeń do jej jakości. Kto ma rację?

Odbiorcy materiałów budowlanych nie mają możliwości wcześniejszego sprawdzenia ich jakości. Kupują więc „kota w worku” i dopiero na placu budowy wychodzą na jaw liczne wady. Inna rzecz, że ciągle gonitwa za materiałami powoduje, że budowlani nieraz biorą wszystko co dają producenci, nawet jeśli są to wyroby miernej jakości. A reklamowanie przez jedno przedsiębiorstwo towaru natychmiast znajdzie innego na bywce. Potem w wielu nowych domach instalowane są obciążone wanny i zlewomywaki, zakłada się krzywe drzwi lub układa niechlujnie wykonaną wykładzinę podłogową.

Kłopoty materiałowe prowadzą także do tego, że przedsięwzięcia budowlane, jeśli tylko nadarzy się okazja — kupują na zapas. W porównaniu z 1976 rokiem zgromadzone zapasy materiałowe doprowadzone przez PCMB wzrosły w tym roku o 10 mln zł. A ile wynosi ogólna wartość zapasów? Nie sposób dojść do tego, bo żadne przedsięwzięcie nie przynosi do chomikowania materiałów.

Staraliśmy się ukazać najsłabsze ogniwa systemu dostaw materiałów od producentów do magazynów odbiorców. Dopóki system ten nie zostanie usprawniony, dopóty racjonalne procesy inwestycyjne nie będą regulą.

ANNA SIEKIERKA

Wzrost popularności prezydenta J. Cartera

Z ostatniego sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez Instytut Harrisa wynika, że popularność prezydenta J. Cartera w społeczeństwie amerykańskim podniosła się o 4 procent w porównaniu do stanu z ubiegłego miesiąca. Obecnie 59 procent ankietowanych wyraża zadowolenie z wywiązania się przez Cartera z obowiązków prezydenta USA. (PAP)

Sezon zimowy na szlaku św. Wawrzyńca

W statkach oceanicznych sięgają się z czasem, usiłując opuścić rzekę św. Wawrzyńca nim ten ważny szlak żeglugowy zostanie skuty lodem. W ubiegły czwartek zarząd szlaku ogłosił otwarcie sezonu zimowego zastrzegając, iż nie ponosi on tej chwili odpowiedzialności za jego dalszą dostępność dla żegluga. 4 jednostek znajduje się na zachodnim krańcu jeziora Ontario, w związku z czym nie wiadomo, czy uda się im na czas wyjść na Atlantyk. Tym samym po raz pierwszy od 13 lat jednostki oceaniczne znowu musiałyby spędzić zimą w okolicach lodu.

W ostatnim czasie ruch na szlaku św. Wawrzyńca, łączącym Ocean Atlantycki z wielkimi jeziorami, jest wyjątkowo intensywny. Wskutek strajku dokerów z amerykańskich portów nad Atlantykiem wszystkie dostawy importowanej stali kierowane są właśnie do portów wielkich jezior. (PAP)

Stuchamy z płyt

Krzysztof Krawczyk z towarzyszeniem orkiestry PR i TV w Katowicach pod dyr. P. Kaluźnego i J. Milana oraz orkiestry pod dyr. R. Poznańskiego śpiewa 10 piosenek: „Rysunek na szkle”, „Pogubiłem drogi”, „Był i nie był”, „Tylko ja nie będę już taki sam”, „Parostatek”, „Oczy Marii”, „Przyjaciele sprzed lat” i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1434.

Kazimierz Turlewicz i jego orkiestra nagrali 12 znanych prześławnie melodii w wersji instrumentalnej: „Cheek to Cheek — hello Dolly”, „Ulica Różana”, „Stukamy się wzajemnie”, „Sound of music”, „Gwizdające struny”, „Spacerkiem z Chicago” i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1426.

„Lot” w okresie świątecznym

możliwości przewozowe samolotów AN-24 na określonym rejsie, PLL „Lot” są przygotowane do ewentualnych zmian na samoloty o większej pojemności.

W dniach świątecznych 24 i 26 grudnia oraz 1 stycznia 1978 r. loty na trasach krajowych nie odbędą się.

Na trasach zagranicznych 25 grudnia loty będą zawieszone, a 26 grudnia odbędą się rejsy rozkładowe do Paryża i Moskwy, zaś 1 stycznia 1978 r. odbędzie się jedynie lot do Lyonu.

Wstrząsające zeznania osób które przeżyły katastrofę na Maderze

Jak już informowaliśmy, w niedzielę wieczorem doszło do katastrofy czarterowego samolotu Szwajcarskich Linii Lotniczych na lotnisku w Funchel na Maderze. Samolot nie zdołał wylądować na pasie startowym i wpadł do morza, gdzie jego kadłub pękł w kilku miejscach.

Pasażerowie, którzy wyszli cało z katastrofy (21 osób z 57 znajdujących się na pokładzie) oświadczyli, że mieli tylko kilka sekund, aby opuścić tonący samolot. Niektórzy z pasażerów nie mogli odpiąć pasów, którymi byli przywiązani do foteli. Inni wspólnie usiłowali przysięść im z pomocą, jednakże często w pospiechu nie mogli odpiąć zapalających pasów i byli zmuszeni pozostawienia nieszcześliwych na pewną śmierć.

Jeden z pasażerów 25-letni Jaco Wetli z Zurychu, oświadczył, że „ludzie walczyli rozpaczliwie, aby wydostać się z samolotu, ponieważ widzieli, że poziom wody podnosi się bardzo szybko. Usiłowałem wydostać się na zewnątrz, jednakże inne osoby zaatakowały mi wyjście i nie mogłem wydostać się z wody. Ostatni widok jaki zobaczyłem to ręce podniesione do góry, wystające z wody i proszące o pomoc”.

Wetli oświadczył, że życie zawdzięcza faktowi, iż natrafił po wydostaniu się z samolotu na unoszące się na wodzie koło podwozia, które wykorzystał jako tratwę ratunkową. Dodał on, że

woda była bardzo zimna i że wiele osób, które miały kamizelki ratunkowe poniosło śmierć z zimna.

Inni pasażerowie, którzy wyszli z życiem z katastrofy zeznali, że samolot nagle stracił wysokość, bez wyraźnej przyczyny i wpadł do oceanu. Niektórzy pracownicy portu lotniczego na Maderze wysunęli teorię, iż samolot wpadł w silny strumień zstępujących mas powietrza, który spowodował katastrofę. Brak jednak dowodów na poparcie tej tezy.

Osoby, które przeżyły katastrofę powróciły samolotem do Zurychu. Dotychczas odnaleziono zwłoki 19 osób, jednakże jest mało prawdopodobne, aby któryś z pozostałych pasażerów przeżył katastrofę. (PAP)

Cóż się rzeczywiście znowu zdarzyło w naszym życiu teatralnym. Był to cykl imprez towarzyszących otwarciu małej Sceny Nowej przy Teatrze Nowym w Poznaniu, który przygotował trzy premiery teatralne, połączone z sesją naukową na temat „Ekspresjonizm w sztuce polskiej”. Cośś poświeconą była temu fenomenowi w dziejach Poznańskiego, jako stolicy teatralności „Zdroju”, czyli m. in. Przybyszewskiego, Hulewiczów, Zagadłowicza, Kosidrowskiego. 60 lat temu, w październiku 1917 roku, wyszedł pierwszy numer pisma, które zgromadziło nowatorów sztuki.

Scenariusz Dobrochny i Józefa Ratajczaków udratynizował manifesty artystów i argumenty antyagustów, ożywił publicystykę z łomów ówczesnych czasopism polskich, przypomniał fragmenty dokonań twórczych „zdrojowców”. Rekonstrukcja zdarzeń i skądinąd towarzyszącego otworu tej wystawy, do której na skutek protestu Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych (i) nie doszło wówczas, stała się bardzo aktualna dzięki happeningowej formie współ-

utworom poznańskich ekspresjonistów, przydał realizatorzy weniencję literacką z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, z „Wesela” — z tamtego ducha neoromantyzmu. To bardzo ciekawe wydarzenie teatralne odegrane zostało przez 15-osobowy zespół z ekspresją, z efektowną rolą Tadeusza Drzewieckiego (grał nawet wisiela, męczennika sztuki zawieszono nad głowami jej wyznawców), z romantyczną improwizacją Lecha Łoćkiego i duetem aktorskim w

skł zapropomował piękne rozwiązania scenograficzne — widoczne przez okna Sceny Nowej dachy przykryte zwiewnymi tkaninami, które tworzyły iluzję górskich przestworzy, poruszających tajemniczym powiewem metafizycznej myśli. „Szkłana góra prawdy”, na którą wznosił się profesor Dowgird (ciekawym powrócił na scenę Mariana Pogorzała), jest miejscem wzniosłym, ale i przekleństwem. By na niej wytrwać, trzeba odważyć i nadludzkiej siły. Każdy bowiem, kto

modernistycznej sztuce szukał elementów prekursorskich wobec późniejszych dokonania „artystów i filozofów codziennego życia”. Być może dramat Dowgirda mógłby być bardziej repliką dramatu faustowskiego.

Ostatnia prezentacja to wreszcie „Rzecz pt. „Aktorka” (monolog według scenariusza Milana Kwiatkowskiego w opracowaniu reżyserskim Izabelli Cywińskiej), przybliżająca postać Stanisławy Wysockiej na podstawie fragmentów granych przez nią ról oraz listów pisanych do Emila Zagadłowicza. Sława Kwiatkowska wykorzystała w pełni okazję do zaprezentowania swoich aktorskich możliwości, od tragiczki po aktorkę komediową, od „Hamleta” po „Babę Dziwo”.

Z dzisiejszego punktu widzenia poetyka ekspresjonistów wydaje się, przynajmniej w literaturze, mocno manieryczna, lecz podziw budzi siła ich manifestów, ich wiary w posłannictwo artysty w walce o nową sztukę i nową rzeczywistość, w której nad trywialnością codzienności miał zapanować wyzwolony duch twórczy.

Cale to zdarzenie ujawniło autentyczną tęsknotę Teatru Nowego do takiej siły oddziaływania i ożywienia sztuki i kultury umysłowej w Poznaniu współczesnej.

EWA PIOTROWSKA

W 60 rocznicę „Zdroju”

Zdarzenie w Teatrze Nowym

uczestnictwa widzów. Najpierw ekspresjonści, wśród protestów krytyki i publiczności, zwołali ze sobą przybyłych, każąc im spełnić nieco makabryczny toast „za śmierć umarłych” — czarą z ludzkiej czaszki. Potem, jak wówczas, komisarz (Henryk Abbe) nie dopuścił do otwarcia, w następstwie tego wystawa wraz z publicznością przeniosła się do innych pomieszczeń, by wreszcie na Scenie Nowej, już tylko wśród wtajemniczonych, doprowadzić do zbratania w sztuce.

„Kainowi” Hulewicz i innym

obrazu zbratania ze śmiercią — (Maria Robaszkiewicz i Michał Grudziński).

Sądząc, że właśnie dla podkreślenia rodzimych źródeł literackich „Zdroju” znalazła się tutaj jednoaktówka Stanisława Brzozowskiego (1878 — 1911) — „Milczenie”. Spektakl w reżyserii Izabelli Cywińskiej zbudował nastrojowy dramat starcia prawd, walki o sens własnego życia, o prawo do rozprawienia własną prawdą, o społeczną powinność artystowskiego geniuszu. Andrzej Sadow

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Bokserzy Olimpij po sezonie

Umiejętności lepsze niż miejsce w tabeli

Dawno już nerwy sympatyków boksu w Poznaniu nie były wystawione na tak ciężką próbę jak w zakończonym przed kilkoma dniami sezonie. Jedyny poznański zespół walczący w I lidze — Olimpia — zajął w rozgrywkach grupowych 4 miejsce i o utrzymanie się w ekstraklasie walczyć musiał w turnieju barażowym. Losy Olimpii ważyły się do ostatniej walki meczu z Carbo Gliwice. Dopiero dwa punkty zdobyte przez Mazurę w pojedynku z gliwiczankami zapewniły, gwardyjskiemu zespołowi remis, równoznaczny z przedłużeniem ligowego bytu na przyszły sezon.

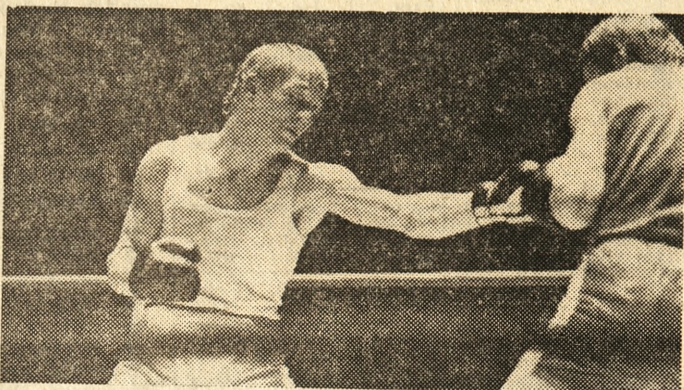
Przyczyn, które doprowadziły do tak dramatycznego finału było kilka. Zacząć trzeba od systemu rozgrywania drużynowych mistrzostw Polski w tej dyscyplinie. O ile potrzebę istnienia ligi w boksie nikt z działaczy tego sportu nie neguje, to system przeprowadzania rozgrywek wywołuje sporo kontrowersji.

Kilka lat temu zaniechano tradycyjnej punktacji przynajmniej za zwycięstwo 2 duże punkty, a za remis 1. Zadecydowano, że o kolejności zespołów w tabeli rozstrzygać będzie jedynie wielkość liczby małych punktów (2 punkty za wygraną walkę, a za remis 1), uzyskana we wszystkich meczach. Miało to zmotywować kluby, które w każdym meczu powinny dążyć do uzyskania jak największej liczby punktów.

Oczywiście, system rozgrywek był dla wszystkich równy, jednak w grupie, w której walczyła Olimpia, różnice między drugim, trzecim i czwartym zespołem nie były duże. Zaglebie Lubin i Gwardia Łódź wyprzedziły poznańców zaledwie 3 punktami.

3 punkty stratę przypadkowo jest bardzo łatwo. Wystarczy kontuzja czołowego zawodnika (w Olimpij z tej przyczyny w niektórych meczach nie walczyli Mazur i Jakubowski, a Motyla wznowił treningi już

w trakcie sezonu) czy też niesprawiedliwy werdykt, a tych przecież nadal w tej dyscyplinie nie brakuje. Dodajmy do tego, że Olimpia trafiła do najsilniejszej grupy eliminacyjnej. Jej zwycięzca — GKS Jastrzębie w bezpośrednich pojedynkach pokonał przodowników pozostałych grup i zdobył tytuł mistrza Polski, a Olimpia okazała się najlepsza



Bogdan Jakubowski (z lewej) należał do najlepszych bokserów Olimpij, w zakończonym sezonie.
Fot. — T. Koebsch

w gronie zespołów, które zajęły w swoich grupach czwarte miejsca.

Wpływ na to, że Olimpia musiała wystąpić w turnieju barażowym miał też niekorzystny dla poznańców układ meczów. Gwardziści znajdowali się na drugim miejscu w momencie, gdy do zakończenia rozgrywek pozostał jeszcze mecz Gwardia Łódź — Zaglebie Lubin. Oba zespoły wiedziały, że muszą zdobyć punktów, by wyprzedzić Olimpię i oczywiście osiągnęły korzystny dla siebie rezultat.

Rzecz jasna, że nie tylko wymienione wyżej czynniki miały wpływ na to, że Olimpia musiała bronić się przed spadkiem na dodatkowych turniejach. Zespół oprócz silnych punktów, takich, jak bracia

Nowakowie, Felkel, Stachowiak, Jakubowski czy Mazur, ma pewne luki w składzie. Do tego to szczególnie niższych wag, w których młodzi zawodnicy nie zawsze mogą sprostać trudom ligowych bojów.

Zdają sobie z tego sprawę działacze i trenerzy gwardyjskiego klubu i czynią starania, by zespół wzmocnić. Jednocześnie przystąpiono także do in-

tensywnej pracy z młodzieżą, licząc, że z dużej grupy ćwiczących wyłoni się kilku utalentowanych pięściarzy. Zajęcia prowadzone są w szkółce przy Zespole Szkół Rolniczych na Gołecinie oraz w Śremie, gdzie nigdy nie brakowało chętnych do uprawiania tego sportu chłopców.

Chociaż sezon był ciężki, bardzo nerwowy, zawodnicy Olimpij nie mieli wiele czasu na odpoczynek. Wkrótce wyjadą na kilka towarzyskich spotkań do Danii, a 15 stycznia rozpoczyna się podobnie jak w ubiegłym roku rozgrywki o Puchar Polski. Trener Zdzisław Szafranski zamierza udzielić w nich potraktować szkoleniowo, próbując młodych zawodników mających szansę na awans do pierwszej drużyny. Jesienią toczyło się zmagania ligowe sezonu 1978. Nie powinny mieć one tak nerwowego esolu jak te zakończone przed kilkoma dniami.

WIESŁAW ŁUCZAK

Porażka polskich szczypiornistów z RFN

W towarzyskim meczu między państwowym piłki ręcznej mężczyzn Polska przegrała w Monachium z RFN 16:19 (9:14). (PAP)

Bokserki PP

Wczoraj w siedzibie Polskiego Związku Bokserskiego odbyło się losowanie Pucharu Polski. W rozgrywkach tych uczestniczy 36 zespołów pierwszej i drugiej ligi, po dzieleniu na 9 grup. Dodatkowo akces do tych rozgrywek zgłosiło 9 zespołów, które opuściły II ligę. Podzielono je na dwie grupy z tym, że po rozgrywkach grupowych nie będą już uczestniczyć w półfinałach.

Zespoły I i II ligi stoczą w grupach mecze w 6 terminach. Półfinały odbędą się w dniach 19-21 maja, a finał 2-4 czerwca. Rozgrywki pucharowe rozpoczyna się 15 stycznia. Decyzją PZB w meczach pucharowych nie będą uczestniczyć pięściarze, którzy zakwalifikują się do kadry narodowej. Pięściarze Olimpij, którzy wystąpią w I grupie rozegrają 15 stycznia przyszłego roku mecz z Czarnymi Słupsk. (PAP)

W turnieju „Izwestii”

Zwycięstwa hokeistów CSRS i ZSRR

W hokejowym turnieju „Izwestii” drużyna ZSRR pokonała Finlandię 7:3 (3:0, 2:0, 2:3).

W drugim meczu CSRS — wygrała ze Szwecją 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

Wygrana polskich hokeistów w Szwecji

Hokejowa reprezentacja Polski zakończyła swe występy w Szwecji meczem z I-ligowym zespołem Huddinge, odnosząc zwycięstwo 5:4 (1:2, 1:1, 3:1).

Atrakcyjny przeciwnik siatkarów AZS-AWF

W Poznaniu przebywały siatkarze I-ligowego TFSE Budapest (Węgry), które rozegrały dwa towarzyskie mecze z zespołem AZS — AWF. W pierwszym spotkaniu duży sukces odniósł akademicki zwycięzca 3:1 (8, 9, — 10, 7), natomiast w spotkaniu rewanżowym minimalnie przegrały 2:3 (11, — 12, — 13, — 9).

Siatkarze AZS — AWF, które przed kilkoma dniami zakończyły pierwszą rundę mistrzostwa na pierwszym miejscu, spotkały się dwukrotnie z dzielącej drugą I-ligi węgierskiej. Mecze były ciekawe, a próba sił korzystna dla obu zespołów. Akademicki przegrał, że przy pełnej mobilności całego zespołu można wygrać z przeciwnikiem teoretycznie silniejszym. Z pierwszej konfrontacji zwycięsko wyszły poznańskie siatkarze, które rozegrały bardzo dobre spotkanie. W zwycięskim spotkaniu korzystnie zaprezentowali się Drygas i Sobór.

W spotkaniu rewanżowym Węgiele (wśród których wystąpiła Varnagowski — reprezentantka kraju) zagrały znacznie lepiej we wszystkich liniach i one zwyciężyły w tym emocjonującym pięciosetowym pojedynku. (kar)

W klasyfikacji na klubowego mistrza Polski

Zapaśnicy Grunwaldu na trzecim miejscu

Polski Związek Zapaśniczy wspólnie z redakcją „Przeglądu Sportowego” co roku prowadzi klasyfikację, wyłaniającą klubowego mistrza Polski w zapaśkach. Punkty przyznawane są zawodnikom za miejsca od 1 do 12 na najwazniejszych imprezach krajowych. W klasyfikacji tej zapaśnicy poznańskiego Grunwaldu zajęli wysokie trzecie miejsce, z dorobkiem 62 punktów. Pierwsze miejsce zajęła Stal Rzeszów — 89 pkt., a drugie Gwardia Warszawa — 63 pkt. Grunwald wyprzedził GKS Tychy — 61 pkt., Budowlanych Łódź — 52 pkt., i Pion Milicz — 42 pkt.

Lokata Grunwaldu mogła być lepsza, gdyby nie słaby start w

łódzkiej spartakiadzie młodzieży, na której w grupie juniorów młodych poznański klub został sklasyfikowany na 12 pozycji, a wśród juniorów starszych zajął 8 miejsce. W pozostałych imprezach branych pod uwagę w tej klasyfikacji wojewodzie zajęli następujące lokaty: drużynowe mistrzostwa Polski juniorów — 3, ogólnopolskie turnieje klasyfikacyjne juniorów młodszych — 6 (wyprzedzili: B. Gorynia i K. Maciejczak), ogólnopolskie turnieje klasyfikacyjne juniorów starszych — 3 (najlepsi zawodnicy: C. Koźmider, M. Maćkowiak), I liga indywidualna seniorów — 4 (w swoich kategoriach zwyciężyli: W. Olejnik i W. Stecyk) indywidual-

ne mistrzostwa Polski seniorów — 3 (złoty medal zdobył W. Stecyk, srebrny W. Olejnik, brązowy B. Szulc, a czwarte miejsce zajął: L. Wojciechowski, A. Kromolicki).

Wysoka lokata zapaśników Grunwaldu jest w równe miejsce zasługą zawodników, trenera J. Frankiewicz i dobrze z nim współpracującego kierownika sekcji — W. Kozłowskiego. W przyszłym sezonie zawodnicy wojewódzkiego klubu pragną zająć w tej klasyfikacji jeszcze wyższą lokatę. W porównaniu z zakończonym sezonem klubom docelowe będą również punkty za udział zawodników w mistrzostwach Europy świata. (wil)

Siatkarze Poznania na półmetku rozgrywek

Gdy brakuje dobrej atmosfery

czyć ze wszystkimi zespołami. Nawet beniaminek II-ligowych rozgrywek Gwardia Szczytno dała niejednokrotnie dowody (przekonali się o tym na własnej skórze siatkarze Poznania) jak należy walczyć i zdobywać punkty w meczach z teoretycznie silniejszymi zespołami.

Kolejną przyczyną, mającą znaczny wpływ na obecną sytuację drużyny to przedłużające się kłopoty zdrowotne niektórych zawodników. Na przykład czołowy siatkarz Biernacki z powodu kontuzji nie występował w kilku pierwszych meczach. Inni zawodnicy podstawowego składu: Damski, Grzybowski oraz Malinowski z powodu kłopotów zdrowotnych wykazywali w sezonie braki kondycyjne.

Następna przyczyna jest zmianą sposobu gry drużyny. Poprzednio zawodnicy demonstrowali grę urozmaiconą oraz bar-

dziej widowiskową. Obecnie trener wprowadził do gry wiele nowych elementów, które nie zawsze były w pełni realizowane w czasie spotkań mistrzowskich. Stąd się wzięły między innymi porażki z zespołami, które teoretycznie winny być dostarczycielami punktów.

Osobny rozdział stanowi brak właściwej atmosfery w zespole, niezbędnej do odnoszenia sukcesów. Wielokrotnie odnotowywaliśmy ten fakt, zwracając uwagę na brak chęci do gry u niektórych zawodników. Odnosiło się czasami wrażenie, że siatkarze w pełnej satysfakcji nie grają, tylko reprezentują. Ten sposób myślenia charakterystyczny jest dla zawodników drużyny, w których brakuje rywalizacji o miejsce w pierwszym składzie. Sytuacja taka widoczna była w poznańskim zespole. Pierwszą

szóstkę w minionych rozgrywkach stanowili: Damski, Grzybowski, Jackowski (którego potem zastąpił wyleczony z kontuzji Biernacki), Malinowski, Maziarczyk oraz Porosa. Niekiedy na zmiany taktyczne wchodził Brzeziński i Nowakowski, ale już udział w grze Piętała, Stasiaka oraz Szafarzewicza był niemal symboliczny.

W sporcie by osiągnąć sukces, zawodnicy muszą podporządkować własne cele dobru drużyny. Zapomnieli o tym siatkarze Poznania, którzy w całej rundzie zagrali poniżej swoich możliwości i oczekiwania kibiców. Realizowanie minimalnych celów (miejscie w środku II ligi) jest szkodliwe nie tylko dla klubu ale i dla całej poznańskiej siatkówki.

ZBIGNIEW KAPIŃSKI



Jak godzić

Na felieton, opublikowany pod powyższym tytułem w rubryce „Co o tym sądzicie” w ubiegłą środę, (14 bm.), redakcja otrzymała znaczną liczbę listów. Zamieszczając fragmenty niektórych z nich, dziękujemy wszystkim czytelnikom, którzy do „Głosu” napisali na temat godzenia interesu własnego z interesem społecznym.

Odpowiedź na zawarte w felietonie pytanie nie jest znowu taka trudna. Otóż należy wiedzieć, że nie każdy tak zwany społecznik jest nim w rzeczywistości. Aby bowiem być prawdziwym społecznikiem, należy kierować się postulatami, obiektywizmem i życzliwością. Aby mieć i utrzymać prestiż, nie należy bać się oszczerstw, nie można być przez kupnym i subiektywnym egoistą. Przede wszystkim prawdziwy społecznik musi być odważny! Człowiek cyniczny i technokratyczny nie powinien być społecznikiem (czyli nie powinien być wybierany i kierowany do takiej funkcji), ponieważ praca takiego społecznika przynosi zawsze więcej szkody niż pożytku. (4671)

JÓZEF ZELCH
Poznań

Uważam, że jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawach godzenia obowiązków społecznika z własnymi potrzebami musi panować harmonia i obowiązywać umiar. Nie ma powodu, żeby pracujący społecznie człowiek (a więc poświęcający wolny czas dla dobra innych) miał na tym tracić, to znaczy występować zawsze drugim. On także musi zachować prawo do otrzymania mieszkania, lub do awansu, żeby choć w części mu się zrekompensował czas, stracony na załatwianie cudzych spraw. Oczywiście, pilnowanie własnego interesu nie może być przesadnie i odbywać się z krzywdą innych. Na to zresztą ci inni się nie zgodzą. Niemniej, gdyby społeczniczy zawsze musieli występować, nikt by się do pełnienia społecznych obowiązków nie garnął. A przecież nie o to chodzi, bo ktoś tę robotę musi ciągnąć. (4711)

JÓZEF KUBIAK
Kalisz

Znani mi są przewodniczący rad zakładowych i ludzie na innych odpowiedzialnych stanowiskach, którzy mają kryształowy charakter, są bez reszty oddani sprawie związkowej i zawodowej. Tacy jak oni nie dbają o osobiste korzyści. Niestety, są też wyjątki. Pewien etatowy przewodniczący rady zakładowej chyba przez nieporozumienie zajmuje to stanowisko. Zarówno przed wybraniem go na tę funkcję nie wyrzucił sobie rekawów przy pracy, jak też i teraz rzadko przebywa u siebie, by załatwiać interesantów i inne sprawy związkowe. Telefony do niego się urywają, a nasz przewodniczący odbywa pogaduszki na wydziałach i po prostu się obija. Takim (na szczęście nielicznym) aktywistom należałoby konsekwentnie przypominać do czego zobowiązanie funkcyjne, którą niby się wypelnia. (4728)

S. M.
Poznań

Jestem pełną podziwu i niekłamanej sympatii dla tych, którzy swój czas poświęcają dla dobra drugich — czyli ludzi, pracujących społecznie. Tylko zdrowie mogą tkwić ustawicznie we własnej skorupie. Ludzie natomiast powinni wyglądać także poza własne podwórko, wychodzić naprzeciw innym. Podpatrzcie życie (nie sąsiadów! — ale to co-

dzienne) i napotykanym na swojej drodze ludzi. Od każdego człowieka można się czegoś nauczyć. Daleka jestem od moralizowania i narzucania komukolwiek swoich zapatrywań i odczuć. Każdy człowiek powinien sam torować sobie drogę, którą zamierza iść. Uważam jednak, że żyjąc w społeczeństwie nie można całkowicie odgraniczać się od problemów innych i nie reagować po ludzku. Ludzie, których serca biją nie tylko wyłącznie dla swoich najbliższych, pozostawiają po sobie niezatarty ślad. Podam przykład: Śladem solidnej, społecznikowskiej pracy jest np. — Dom Żołnierza w Poznaniu. Miałam możliwość poznać bliżej społeczników (Zofia Gatazka, Wacław Wanat i inni), którzy w trudnym, powojennym okresie — chociaż ich własne rany po stracie najbliższych były jeszcze świeże — potrafili zmobilizować się wewnętrznie, wykrzesać hart ducha i oddać się bez reszty pracy dla dobra społeczeństwa. (...) Podobnie zaangażowanych społecznie ludzi będzie się pamiętać zawsze. (4730)

ZOFIA KUŁZA
Poznań

Działacz społeczni są w naszym ustroju otoczeni nie tylko szacunkiem, lecz również ochroną ze strony prawa, by za występowanie w obrocie w spółtowarzystwy pracy nie spotykały ich szykany. To jest bardzo słuszne, ale jednocześnie zobowiązuje działaczy do stawiania spraw innych ludzi przed swymi prywatnymi. I tak właśnie być powinno. Bo co to za działacz z człowieka, który (jak to słusznie zostało nasświetlone w felietonie) najpierw myśli o sobie, a dopiero później o innych? Od działaczy mamy prawo oczekiwać altruizmu i bezinteresowności. (4715)

JOLANTA KAMIŃSKA
Wolsztyn

U nas są dwie kategorie aktywistów społecznych. Jedni to normalni pracownicy na etatach, którzy w mniejszym lub bardziej urzędniczym (a często niestety jeszcze biurokratycznym) sposób załatwiają sprawy ludzkie. Zastanawiam się, czy w ogóle takich etatowych pracowników (np. związkowych) można nazywać aktywistami lub działaczami? To samo dotyczy zatrudnionych za pensje „działaczy” sportowych. Moim zdaniem uprawiają oni zawód, jak każdy inny, tyle, że się ich inaczej nazywa. Druga natomiast kategoria to rzeczywisti działacze, pracujący naprawdę społecznie, a więc bezinteresownie, poza godzinami pracy zawodowej, najczęściej hobbyści i zapaleńcy. Dla nich mam ogromny szacunek i powinno się w miarę możliwości w jakikolwiek sposób wynagradzać ich społeczny trud. (4643)

WŁODZIMIERZ K.
Puszczykowo

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrzynka pocztowa 1074, 60-059, Poznań.

Czas pracy handlu w okresie Świąt

SOBOTA,
24. XII. 1977

- wszystkie sklepy oraz punkty usługowe czynne będą do godz. 16 bez przerwy obiadowej;
- sklepy oraz placówki usługowe wieczorowe i nocne zakończą swą działalność o godz. 18;
- targowiska czynne będą do godz. 15;
- kioski „Ruchu” będą otwarte do godz. 17;
- punkty sprzedaży detalicznej WSOP, Cepelia, HSI „Równość” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą do godz. 16, a punkty „Ruchu” w tym przejściu do godz. 17;

NIEDZIELA,
25. XII. 1977

- wszystkie sklepy i placówki usługowe będą nieczynne z wyjątkiem
- dyżurnych kiosków „Ruchu” (wszystkie dworce i hotele, Rynek Jeżycki, Wildecki, Łazarski, plac Wiosny Ludów i na Ratajach obok supersamu „Beta”), które będą czynne od godz. 7—17;

PONIEDZIAŁEK,
26. XII. 1977

- dyżurne sklepy spożywcze:
ul. Lampego 5
ul. Dąbrowskiego 41a
ul. Głogowska 27
Osiedle Kraju Rad bl. 33
Osiedle Powstań Narodowych
Dzierżyńskiego 146
czynne będą od godz. 9—14;
- dyżurne kwiaciarnie:
Konwalia — Dzierżyńskiego 121
Azalia — Głogowska 45
Narcyz — Czerwonej Armii 32
Storczyk — Zwierzyniecka 10
Gerbera — Grunwaldzka 11
będą czynne od godz. 10—16;
- punkty sprzedaży detalicznej w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą od godz. 11—21, a kioski „Ruchu” w tym przejściu od godz. 7—21;
- kioski „Ruchu” (połowa) czynne będą tak jak w każdą niedzielę;

WTOREK,
27. XII. 1977
ŚRODA,
28. XII. 1977
CZWARTEK,
29. XII. 1977

- wszystkie sklepy spożywcze i placówki usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy z wyjątkiem sklepów mięsno-wędliniarskich oraz działów mięsnych w sklepach ogólnospożywczych, które we wtorek, dnia 27 grudnia będą zamknięte.

4525-K1

**DOM
KSIĄŻKI
DOM**

Informujemy, że z dniem 31 grudnia 1977 roku

UPŁYWA TERMIN

REALIZACJI BONÓW KSIĄŻKOWYCH PRZES KSIĘGARNIE.

Po tym terminie bony tracą ważność.

4458-K1

KOMUNIKAT

**Wielkopolskiej Gry
Liczbowej
„KOZIOŁKI”**

W dniu 18 grudnia 1977 r. w 1076 Grze odbyły się dwa losowania:
W losowaniu I

stwierdzono:
— wygrane II stopnia po 2.454, — zł
— wygrane III stopnia po 46, — zł
— wygrane IV stopnia po 6, — zł

W losowaniu II stwierdzono:
— wygrane II stopnia po 4.929, — zł
— wygrane III stopnia po 81, — zł
— wygrane IV stopnia po 8, — zł

Ponadto wylosowano końcówki banderoli po: 5.000, — 2.500, — i 500, — zł o czym wygrający zostaną powiadomieni pocztą.

Wysokość powyższych wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne podwójne losowanie Gry odbędzie się w dniu 26 grudnia 1977 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12.

Wszystkim sympatykom „Koziołków” oraz mieszkańcom Wielkopolski najserdeczniejsze życzenia Świąteczne oraz Noworoczne składają Pracownicy i Dyrekcja Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki”.

4552-K1

Praca

Ogrodnika (czke) przyjmie do tuneli ogrzewanych, na Wybrzeżu Kwaterna, utrzymanie. Oferty: „Ogrodnik” Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. 2700-K2

Kupno

Wtryskarke hydrauliczną do tworzywa sztucznego, urządzenie do produkcji kolan plewowych oraz inne maszyny blacharskie — kupie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, 81-046 Bydgoszcz, Pomorska 1, „299” 2827-K2

Velorex kupie. R. Małecki, Wronki, ul. 22 Lipca 31. 1620p

Sprzedaż

Koparko — spycharkę na ciągniku 4011 sprzedam. Pleszew, tel. 222-17. 43619g

Sprzedam miocarnię z prasą oraz sнопowiązałkę. Władysław Magoń, Owieczki k. Gniezna, 62-271 Dział, Poznańskie. 1628p

Futro łapki karakułowe, większe, kołnier — norka, sprzedam. Nad Potołem 17 m. 10, po godz. 18. 43733g

Nowy kożuch damski, zieleń, rozmiar 46, sprzedam. Tel. 20-31-57, po godzinie 16. 43590g

Kożuch damski sprzedam. Tel. 20-00-34, po godz. 16. 43605g

Radio Meluzyna, magnetofon M 2404 S sprzedam. Ul. Świt 48 A m. 10. 43609g

Futro karakułowe brąz, czarne, pralkę automatyczną, sypialnię, jadalnię. Tel. 445-88. 43611g

Odstąpię cement. Telefon 602-93, po godz. 15. 43637g

Blachę kawałkową 0,8—1 mm, taśmę 22x0,5, wykrojniki do produkcji galanterii metalowej, szlifierkę, wentylator, beony do drobnych, balasy, narzędzia sprzedam. Ul. Szubińska 32. 43655g

Nowy kożuch damski, brązowy — sprzedam. Telefon 66-07-19, po godz. 16. 43410g

Wózek dziecięcy, głęboki, brązowy — sprzedam. Siłska 12 m. 3. 43411g

Sadzonki ogórków skleniowych — polecam. Sprzedaż od 20 marca. Ambrosewicz, 64-207 Kaszchor 162, tel. 79, woj. leszczyńskie. 43450g

Nagłośnienie kamerą — sprzedam. Kawiarnia „Olimpijska”. 43481g

Kanopotapczan jednoosobowy swarządzki. Telefon 432-60, po godz. 17. 43504g

Wiertarkę do drewna, piłę taśmową — sprzedam. Oferty: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 43528g.

Wózek niemiecki, uniwersalny, sprzedam. Tatrzanska 18. 43535g

Kożuch męski, na szczupłą osobę, sprzedam. Telefon 33-31-30. 43535g

Nowy kożuch damski turecki — sprzedam. Ul. Kościuszki 21 m. 8, po godzinie 16. 43538g

Duży kożuch męski sprzedam. Oferty: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 43638g.

Kożuch damski, nowy, futerko z jagnięt sprzedam. Tel. 646-93. 43704g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — zatrudni pracowników fizycznego, z uprawnieniami obsługi wózków podnośnikowych — do pracy w magazynie papieru w Mosinie. Zgłoszenia osobiste — Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pokój 16. 79-B

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowa” — Poznań — zatrudni zaraz na budowach województw: poznańskiego, pilskiego, konińskiego oraz w Kaliszu — pracowników, w zawodach:

- cieśla,
- zbrojarz,
- betoniarz,
- monter zewn. sieci wod.-kan.,
- maszynista ciężkiego sprzętu budowlanego z uprawnieniami,
- mechanik samochodowy,
- ślusarz warsztatowo - remontowy,
- elektromonter,
- robotnik niewykwalifikowany.

Warunki pracy i płacy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. Przedsiębiorstwo zapewnia hotel robotniczy, względnie kwatery prywatne oraz posiłki regeneracyjne w okresie zimowym.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac „Hydrobudowa” Poznań, ul. Sienkiewicza 22, piętro 6, pokój 606 i 605, telefon 66-00-41, wewn. 184 i 183. 4388-K1

Wytwórnia Pasz w Budzynie — zatrudni zaraz dwóch magazynierów. Wykształcenie średnie — zawodowe lub średnie — ogólne plus praktyka na stanowisku magazyniera. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Wytwórni Pasz w Budzynie. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 2840-K2

Przetarg

Spółdzielnia Pracy „Juwelia” w Poznaniu, Plac Wolności 5, ogłasza: **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie:

1. prac elektrycznych — ca 35 tys. zł
2. prac malarskich — ca 35 tys. zł
3. prac murarsko - podłogowych — ca 80 tys. zł

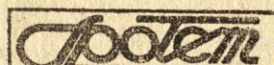
w warsztacie Spółdzielni ul. Kraszewskiego 26 oraz Zakładzie Usługowym przy ul. Ratajczaka w terminie do dnia 30. 01. 1978 r.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne.

Oferty należy składać w kopertach w ciągu 14 dni licząc od daty ogłoszenia przetargu.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 17 dnia od ogłoszenia.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4460-K1



Spółem w Poznaniu

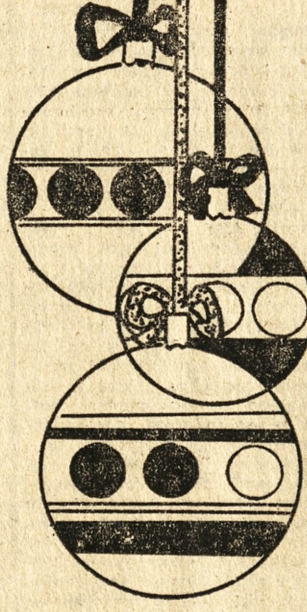
**PRZYPOMINAMY PANIOM DOMU!
KIERMASZE TRADYCYJNYCH
WYROBÓW ŚWIĄTECZNYCH**

w dniach 23 i 24 grudnia br.

w lokalach gastronomicznych
„SPOŁEM” WSS W POZNANIU:

- * **DANIA GARMATERYJNE**
— bistro „Espresso” — Czerwonej Armii — 23 XII w godz. od 10—18, 24 XII od 8—13
— bar „Pomorski” — ul. Głogowska — 23 XII w godz. od 10—17, 24 XII od 9—12
- * **PIECZYWO CUKIERNICZE** —
23 XII od godz. 9—20, 24 XII od 8—15 w większości poznańskich kawiarni
- * **CIASTA i WYROBY GARMATERYJNE** —
23 XII od godz. 10—17, 24 XII od 9—12 w barach: „As”, „Zodiak”, „Litewski”.

Gotowe smakołyki zakupione na kiermaszach — to więcej czasu na wypoczynek i rozrywkę, to spokojne i radosne święta!...



4498-K1



**„Hortex”
cocktail-bar**

POZNAŃ, ULICA GŁOGOWSKA 29

zaprasza i oferuje:

WYROBY ŚWIĄTECZNE

i składa

P.T. KLIENTOM

najserdeczniejsze życzenia

ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

4472-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU**

**PRZYJMUJE NA NOWY ROK SZKOLNY 1978/79
BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH KANDYDATÓW**

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
 - MALARZ,
 - POSADZKARZ,
 - CIEŚLA,
 - MONTER konstrukcji żelbetowych,
 - MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych.
- NAUKA TRWA 2 LATA.
- ELEKTROMONTER,
 - MECHANIK maszyn budowlanych.
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA i ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, telefon 22-20-81, wewn. 320. 4468-K1

Praca

Poszukuję kulturalnej — starszej pani do poprowadzenia domu dla trzech dorosłych osób. Zgłoszenia telefoniczne 67-92-81 po południu. 44067g

Piekarnik względnie przyuczonego potrzebny zaraz. (Spanie i utrzymanie). Dzierżyńskiego 173. 43857g

Sprzedaż

Kożuch damski dziecięcy sprzedam. Tel. 67-35-15. 44068g

Komplet nowych opon od lady sprzedam. Grunwaldzka 146a. 43236g

Suknie ślubną z welonem sprzedam. Ul. Dzierżyńskiego 173 m. 1. 43856g

Futro brzojszwanec nowe, brązowe (RFN) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44020g.

Nowy kożuch damski sprzedam. Ul. Hibnera 27 B m. 6. 44079g

Komplet radio - magnetofon stereo + głośniki (samochodowe) sprzedam. Olejnik, Wodna 21 m. 13. 43986g

Kożuch męski sprzedam. tel. 67-48-49. 44052g

Kożuszek damski krótki, biały sprzedam. Tel. 619-32. 44019g

Kanapę narożnikową nową, wózek głęboki sprzedam. Tel. 580-72. 44083g

Meblościankę, biurko, krzesła sprzedam. tel. 33-01-13. 44005g

Kanarki, pflne śpiewaki czerwone, różne kolory, samice, akwarie różnej wielkości, sprzeda hodowla Wędzickowski, Pogodna 86 A m. 23 (za szkołą). 40812g

Zagraniczny smoking, stół okrągły rozkładany, biurko sprzedam. Tel. 635-02 rano. 43677g

Przyjmę telefoniczne i osobiste zamówienia na parkiet, boazerie i mozaikę I i II kwartał 1978 r., ceny korzystne. Zomer, Witkowo, tel. 218, godz. 15-18. 40812g

Kożuch damski turecki — sprzedam. Sokoła 47 m. 2, po godz. 16. 44000g

Kożuch afgański sprzedam. Ul. Galla 21 m. 5. 43860g

Piec c. o 1,75 m i płytki PCW, gumolit sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 43982g.

Złote obrączki, pierścionki sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 43973g.

Pianino czarne dębowe, płyta metalowa, stół dębowy rozkładany okazują nie sprzedam. Główna 64 m. 2, po godz. 13. 43895g

Dnia 19 grudnia między godz. 6.30-7.00 w rejonie Os. Powstań Narodowych zgubiono czarną portmionkę z gotówką. Zwrót za wynagrodzeniem. Os. Powstań Narodowych, Punkt Usługowy Krawiec ki nr 14. 44022g

Różne

Przystawki do odbioru II programu telewizji, nie wymagające podłączenia przez fachowca. Instrukcja obsługi, roczna gwarancja, termin realizacji zamówień 7 dni. Wykonuje i wysyła Pracownia Urządzeń Elektronicznych, 63-900 Rawicz, ul. Poznańska 12, Janusz Sternał. 42690g

Matrymonialne

Samotni — oferty w Biurze Matrymonialnym — „Swatka”, 90-434 Łódź, Panna 26-letnia, wykształcenie średnie z własnym mieszkaniem, pozna pana kulturalnego do lat 35 (mle widziany rzemieślnik) w celu matrymonialnym. Zagraniczne oferty matrymonialne — „Apollo”, Słupsk, skrytka 33. 4462p Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 1623p.

Nieruchomości

Dom z ogrodem w Krotoszynie Wlkp. — sprzedam Oferty „12301”, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. 2833-K2

Dom jednorodzinny, komfortowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 42791g.

Zguby

19 grudnia na Śródcie zgubiono torebkę, w której była większa gotówka. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Tel. 759-01 wewn. 342 do godz. 15.00. 44038g

Pracownicy poszukiwani

Akademia Rolnicza w Poznaniu - Rolniczy Zakład Doświadczalny Swadzim-Złotniki w Swadzimiu K. Poznania — przyjmie do pracy od 1 I 1978 r.

dwóch wykwalifikowanych pracowników ze stażem do obsługi bydła.

Wynagrodzenie wg UZP dla pracowników PGR.

Komunikacja — autobus MPK, odległość 12 km od Poznania.

Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje dyrekcja Zakładu w Swadzimiu w każdy poniedziałek od godz. 12-16 lub pisemnie.

Kosztów dojazdu nie zwraca się. 2813-K2

† Dnia 19 grudnia 1977 r. zmarł, przeżywszy lat 70, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek, brat, wujek i szwagier, sp.

STEFAN TULIŃSKI

były pracownik HCP, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ślemiradzkiego 12 m. 7 a. 44048g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 grudnia 1977 r. zakończył swe pracowite życie, przeżywszy lat 75, mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

FELIKS WIŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godzinie 11 na cmentarzu parafialnym w Tulcach.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Gowarczewo, gm. Kleszczewo. 44031g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł nagle mój ukochany mąż, najdroższy tatulek, nasz drogi zięć, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45, sp.

HENRYK GALON

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu parafialnym w Tulcach. Vianney przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką i rodziną

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Ul. Krajenecka 8,

dawniej Konarskiego 3. 44081g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długiej chorobie mój kochany mąż, najdroższy tatulek, syn, brat, wnuk, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 36

JERZY BARANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Nowowiejskiego 3 m. 12. 44037g

† 18 grudnia 1977 r. zmarł po krótkich cierpieniach

ks. EDWARD WOJDYŁAK

proboszcz w Mórce

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Mórce, w środę, 21 bm. o godz. 14.

O bolesnej stracie zawiadamiają

siostra, brat i rodzina

44034g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długotrwałej chorobie nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 43, sp.

JAN MATEIS

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu w Wirach.

Pogrążona w smutku

żona z dziećmi i rodziną

Wiry, ul. Łęczycka 45. 44030g

FELICJA SZULC

kierowniczka Ośrodka Kolonijno - Wypoczynkowego Cechu Rzemiosł Budowlanych w Puszczykowie - Niwce.

W Zmarłej tracimy drogiego przyjaciela i odanego, ofiarnego pracownika.

Pamięć o Niej pozostanie na zawsze wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 grudnia 1977 r. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd — pracownicy Cechu i Ośrodka Kolonijno - Wypoczynkowego w Puszczykowie - Niwce oraz Kolo Pań przy Cechu

Cześć Jej pamięci!

4209-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nasz były długoletni pracownik i ceniony kolega

JAN GOLKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

Kierownictwo — Rada Zakładowa Koło Emerytów i Rencistów oraz pracownicy WZSR „Samopomoc Chlopska” Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa w Poznaniu

4211-K3

Dnia 19 grudnia 1977 r. zmarł nasz długoletni, ceniony pracownik

WŁODZIMIERZ SŁAWIŃSKI

Wyrazy serdecznego współczucia Zonie oraz Rodzinie składają:

Dyrekcja — POP PZPR Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej Poznań - Stare Miasto

4203-K3

† Dnia 19 grudnia 1977 r. zmarł w 92 roku życia nasz najdroższy ojciec, teść, wujek, dziadek i pradiadek, sp.

inż. CZESŁAW GOTTSCHALK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

44071g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarła po długiej chorobie sp.

MARTA IRENA PUKOWNIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

44065g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarła w wieku 51 lat, moja ukochana żona, nasza droga matka, teściowa i babcia, sp.

LEOKADIA WALKIEWICZ

z domu Michałowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 9 na cmentarzu na Miłostowie.

Mąż z rodziną

4195-U3

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł w wieku 69 lat, nasz brat, szwagier i wujek, sp.

FELIKS TWARDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 8.05 na cmentarzu na Junikowie.

Strapióna

Rodzina

4196-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 69, nasza matka i teściowa, sp.

HELENA CECH

z domu Nowaczyńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

córka z mężem

Al. Marcinkowskiego 13 m. 3. 4197-U3

S. † P.

HENRYK TOMKOWIAK

kochany tatulek, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 8 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby, ul. Słężańska 9 m. 1. 4194-U3

STANISŁAW MAJ

Zmarły był wzorowym, sumiennym, nieskazitelnym człowiekiem, oddanym naszej Hurtowni oraz nieodżałowanym kolegą.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 grudnia 1977 r. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd — Rada Zakładowa — współpracownicy Międzywojewódzkiej Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła w Poznaniu 4205-K3

W dniu 16 grudnia 1977 roku zmarł członek Cechu

kol. MARIAN JAHNZ

mistrz elektromechanik

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 grudnia 1977 r. o godz. 7.20 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składa

Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu 44046g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nasz serdeczny kolega i przyjaciel

mgr OLGIERD WOLAŃSKI

długoletni radca prawny Zachodniej DOKP w Poznaniu.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Współpracownicy 44084g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 54, nasza najdroższa, ukochana mamusia, siostra, babcia i teściowa, sp.

FELICJA SZULC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córki i syn z rodziną

44070g

† W dniu 19 grudnia 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 63, po długich i ciężkich cierpieniach znoszonych z anielską cierpliwością, mój ukochany mąż, najlepszy przyjaciel, nasz brat, wujek i szwagier, sp.

STEFAN DOLATA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

W nieutulonym żalu pogrążona

żona

Ul. Rolna 44 a m. 2. 4227-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nagle w wieku lat 61, nasz najdroższy mąż, najukochańszy ojciec i teść, sp.

JAN GROCHOWICKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Ul. Strzelecka 13 m. 8.

Dojazd sprzed domu żałoby. 4225-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy, najdroższy mąż, ojciec, dziadek, szwagier i wujek, sp.

FRANCISZEK KRIGIER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

4226-U3

† Dnia 17 grudnia 1977 roku po długotrwałej chorobie, zmarła w wieku lat 67, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa i babcia, sp.

Włodzimiera Joanna NAPIERAŁA

z domu Kamińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Ul. Modra 6 m. 10. 4223-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 75

WALERIA KWIECIŃSKA

z domu Olszewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córki z rodzinami

Ul. Żydowska 28 m. 5. 43988g

JÓZEFA SPYCHAŁA

z domu Lewandowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążony w smutku

brat z rodziną

Ul. Chełmońskiego 8,

dawniej ul. Garbary 73 m. 6. 4190-U3

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77, sp.

WŁADYSŁAW STANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Mączna 1 m. 9. 4199-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

MICHAŁ KUBIAK

GRUDZIEŃ
21
Środa

Jana,
Tomasza

Słońce: 8.02—15.40

TEATRY

OPERA — g. 19 „Traviata”.
POLSKI — g. 17, 20 „Stare-
świecka komedia”.
NOWY — g. 19 „Gdyby przy-
ciał ptak...”.
LALKI i AKTORA — g. 9
„Bajka o...”, g. 11 „O Kasi,
co gaski zgubiła”; g. 17 „Noc
Wilgijna”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30,
17.45, 20 „Kariera na zlecenie”
(fr. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 19.30
„Sprawa Gorgonowej”.
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.15
„Czy zabija?” (fr. 15 l.), 19.30 „Tre-
dowata i Ordynat Michorowski”
(pol. 12 l. — archiw.).
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15
„Superekspress w niebezpieczeń-
stwie” (jap. 15 l.).
GONG — g. 10, 16, 20 „Ostat-
nie zadanie” (USA 18 l.), g. 12, 18
„Krótki sezon” (wł. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Poli-
ejanci” (USA 18 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Ko-
bieta w czerwonych butach” (fr.
18 l.), g. 16, 18 — s. zamkn., g.
20 „Johnny poszedł na wojnę”
(USA 18 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 19.30 „W
mroku nocy” (USA 18 l.).
MALTA — g. 15.30, 18, 20.15 „Re-
wolwer Python 357” (fr. 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.45 „Tragedia Posejdon” (USA
15 l.).
OSIEDLE — g. 17, 19 „Dzień del-
fina” (USA b.o.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Po-
wrót różowej pantery” (ang. 12 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Maratonczyk” (USA 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17,
19.30 „Intryga rodzinna” (USA
15 l.).
TECZA — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Asy przestworzy” (ang. 15 l.).
WARTA — g. 10, 12, 16 „Wielka
podróż Bolka i Lolka” (pol. b.o.),
g. 14, 18, 20 „Cenny depozyt” (fr.
12 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Przyjacie-
le Eddiego” (USA 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Omen” (USA 18 l.).
WRZOS (Lubon) — g. 18 DKF
„Lubeziem” (s. zamkn.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Pirat” (fr. 15 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13—18
„Kaukaz”.
LUNAPARK (hala 21 MTP —
wejście od ul. Sniadeckich)
od g. 13 do 20.
ZOO — ul. Krańcowa 1 ul.
Zwierzyńcowa od g. 9 do zmroku.

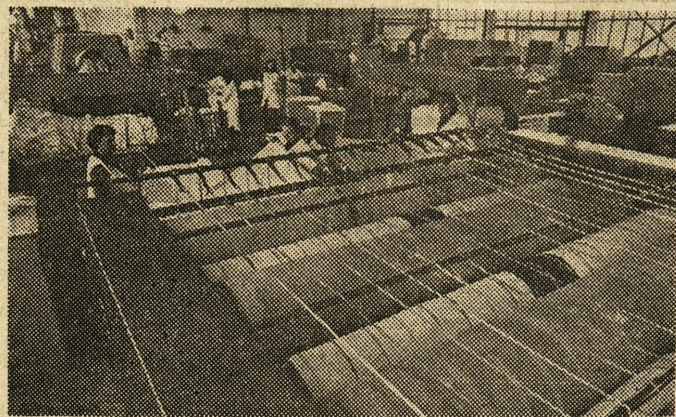
DYZURY

SZPITAL: intern. chirurgia,
okulistyka — ul. Garbary 17; chi-
rurgia dziecięca — ul. Kryświe-
cza 7; laryngologia, neurologia —
ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu: ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, no-
rady lekarskie, tel. 637-35; wypadki
uliczne i w miejscach publicz-
nych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Plastowskie 16,
tel. 722-24; ul. Ugory tel. 205-431;
ul. Kościuszki 103, tel. 544-55; Lu-
bon, tel. 120-399; Swarzędz, tel.
369 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7—22 tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyskurs: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne, głów-
nie z zakresu prawa rodzinnego,
opiekunostwa, leczenia odwykowe-
go i chorób społecznych, tel.
522-52.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 92,
Dzierżyńskiego 349, Kórnicka 24,
Słowiańska, Starecka 1, Gło-
gowska 107/109, Marcinkowskiego
11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.05 Komentarz;
8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl.
I i II (wych. muzyczne); „Przy-
choincze”; 9.30 Opolskie propo-
zycje muz.; 9.45 Pieśni europejskich
gór; 10.08 Arie operowe bez
słów; 10.30 Niezapomniane stro-
nice — „Czarne skrzydła” fragm.
pow.; 10.40 Różne barwy jednego
tematu: 11 Tu radio kierowców;
11.15 Muzyka polska; 11.30 Rzeszów
na muz. antenie; 12.45 Rolniczy kwadran-
s; 13.05 Wieczerze; 13.30 Od polećki do polećki
kl.; 14 Studio „Gama”; 15.05 List
z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.;
16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier;
18 Tu Jedynka c. d.; 18.33 Impre-
sie jazzowe; 19.15 Przeboje sprzed
lat; 19.40 Konec dnia; 20.05 Nauko-
wcy — rolnikom; 20.20 Konec z
gwiazdą; 21.20 Koncert chopinow-
ski z nagrania Claudia Arrau’a;
22.23 Gra Zespół „Samy Swol”;
22.30 Ludzie, epoki, obyczaje —
Konstruktor wieży — symbolu Pa-
ryża Gustaw Eiffel; 22.45 Muzycz-
ny kącik wspomnień; 23.15
WOSPR i TV dla słuchaczy w
kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6,
8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Tu Jedynka;
9.30 My 77 — audycja studia mi-
dych; 9.40 A. Casella: Rapsodia
p. „Italia”; 10.00 Romanzy z ho-
datorów historii — E. Dembow-
ski; 10.30 Studencki zespół folklo-
rystyczny Leeds; 10.40 Sprawy co-
dziennie — „Dlaczego właśnie
On?”; 11.00 L. Różycki: Suita z ba-
letu „Pan Twardowski”; 11.35 Słyn-
ne arie koloraturowe; 12.05 Czas

W pralni przy ul. Dziekańskiej



W kombinacie pralniczym przy ulicy Dziekańskiej pierze się ty-
le bielizny, co we wszystkich pozostałych pralniach Poznania łą-
cznie. Tradycyjne pralki zastąpiły tu nowoczesne automaty do
prania, suszenia, składania. (len)

Na zdjęciu: obrzemy magiel nie tylko prasuje, ale i składa prze-
ścieradła, powłoki, obrusy.

CAF — fot. — Staszyszyn

Nowy zeszyt „Kroniki Miasta Poznania”

Ukazał się czwarty tegoroczny
zeszyt kwartalnika „Kronika Mia-
sta Poznania”. Otwiera go arty-
kuł Bohdana Gruchmana pt. „Aka-
demia Ekonomiczna gospodar-
ce narodowej w latach 1971—1976”.
W części „Materiały” znajdują
się publikacje: Ireneusza Rutko-
wskiego — „Kształtowanie się
struktury ludnościowej Poznania
w latach 1950 — 1970”, Jana Mar-
kowskiego — „Kazimierz Nowa-
kowski — W dwudziestą piątą
rocznicę śmierci” oraz Tadeusza
Switajły — „Zapiski z działalno-
ści Rady Miejskiej w latach 1919
— 1921” (część I).

W dalszej części zeszytu Euge-
niusza Cofa relacjonuje działal-
ność Poznańskiego Towarzystwa
Fotograficznego w latach 1975 —
1976, Jan Wasiński pisze o prof. dr.
hab. Zdzisławie Kaczmarskim, a
Witold Siniński o Chórze Męskim
Politechniki Poznańskiej w la-
tach 1951 — 1976.

Nadto wydawnictwo publikuje
materiały sprawozdawcze z róż-
nych wydarzeń poznańskich.

Poszczególne publikacje opatrzo
no zdjęciami, szkicami i odpowied-
nimi aneksami. Zeszyt zawiera
też spis treści całego rocznika
1977. (kp)

Wiedzy z Poznania

Wyglądanie na autobus

O godzinie 5.30 rozpoczyna
się nasilony ruch na petli au-
tobusowej na Górczynie. Każ-
dy niemal kolejny autobus od-
jeżdża z kompletem pasażerów.
Czy punktualnie dotrą
oni na miejsce, czy nie jest
fikcją umieszczony na każdym
przystanku rozkład jazdy? Po-
stanowiliśmy to wczoraj spraw-
dzić na linii nr 82, której do-
tyczy najwięcej skarg.

Grupka osób czeka od kil-
kunastu minut, bo krótko
przed szóstą jeden autobus wy-
padł z rozkładu — zepsuło się
sprężo. Następny podejżdża
punktualnie — 6.09. Na każ-
dym przystanku więcej osób
dosiada niż wysiada, ale...
drzwi można swobodnie dom-
knąć. Na winogradzką petlę
na ul. Murawa przejeżdżamy
planowo — po 37 minutach.

W drodze powrotnej jest o
wiele gorzej. Mało kto wysi-
ada, a na każdym przystanku
czeka kilkanaście i więcej o-
sób. Przedłuża się czas wsia-
dania. Na ul. Niestachowskiej
trwa to wyjątkowo długo.

— Czy musi pan wchodzić
na siłę? — zwraca się kierow-
ca do młodego mężczyzny, któ-
ry ciśnie się do „pękającego
w szwach” pojazdu, uniemoż-
liwiając zamknięcie drzwi.

Za chwilę podjedzie następny
i będzie pusty.

Pasażer ustępuje, ale auto-
bus rusza po prawie trzech mi-
nutach. Jedzie wolno. Traci
też wiele sekund na postój
przed sygnalizacją świetlną;
na tej trasie jest ona w czte-
rech miejscach, w dwóch przy
paskach autobus „łapie” cze-
rwoną światłą.

Ostateczny rezultat? Na Gór-
czyń przejeżdżamy z 12-minu-
towym opóźnieniem. Kiedy
wysiada z niego ostatni pa-
sażerowie, na placu pojawia
się następny autobus „82”. Ten
zjawił się planowo. Między na-
stępnym znów jednak jest za-
duża przerwa — większa niż
w rozkładzie. Kolejny przejazd
tą trasą potwierdził poprzed-
nie obserwacje.

Podobnie dzieje się co dnia
na każdej linii w godzinach na-
silonego ruchu. Nawet jeżeli
wszystkie autobusy wyjeżdża-
ją z zajezdni, często dochodzi
do komplikacji na trasie. Z
wielu przyczyn, zależnych lub
nie od WPK. Może jednak do
konane ostatnio wzmocnienia
kadry dyspozytorów na koń-
cowych przystankach sprawi-
ć, że rzadziej autobusy kurso-
wać będą stadami. Zobaczy-
my. (bop)

dobrych gospodarzy; 12.25 Anty-
kwariat z kurantem — „Legenda
roku tysięcznego” gawęda; 12.45
Rytmy i melodie świata; 13 Dla
kl. I i II (jęz. polski); „Guzik z
petelką” — słuch.; 13.20 Studen-
cki zespół folklorystyczny z U-
tach; 13.35 Ze wsi o wsi; 13.50
„Aktorzy i piosenka”; 14.10 Wie-
czerze; 14.30 Nowocześnie; 14.30
Studio „Słonecznik”; 14.50 Muz.
Vivaldiego; 15.30 Radioferie —
Radiowy Teatr dla Dzieci i Mło-
dzieży; 16.10 Główna klasyczna i jej
mistrzowie — Wspomnienie Se-
govii; 16.40 Magazyn informac.;
16.50 Radioexpress; 17.00 Muz. lu-
dowa pozaeuropejska — Wietnam;
17.20 Teatr PR — Świadkowie i do-
kumenty „Kiedy przyjdą podpa-
lić dom”; 18.40 Pod skrzydłami
Hermesa — magazyn handlu we-
wnętrznego; 19 Muzyka K. Szyma-
nowskiego; 19.45 R-TV Średnia
Szkoła dla Pracujących — Histo-
ria — sem. I „Życie codzienne
miasta średniowiecznego”; 20 C.
Debussy: 1 Rapsodia na klarnet
i ork.; 20.15 Choroby społeczne
nadał groźne; 20.30 Muzyka ze
starych płyt; 21.40 Public. między
narodową; 22 Metr książek
w żadnym domu; 22.15 Szkic do por-
tretu Sandora Petoeffiego; 22.30
Magazyn studencki; 22.35 Co sły-
chać w świecie; 23.40 F. Petrarca
— „Spiewak Lauri” — w muzyce
Dufaya i Monteverdiego.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Blues na
grudzień — „West End Blues”;
8.30 Co kto lubi; 9 „Morderstwo
ze spalonego” — odc. pow.; 9.10
Ballady Pete Seegera; 9.30 Nasz
rok 77; 9.45 Kenneth Gilbert gra
utwory klawiszowych francus-
kich; 10.35 Kiermasz płyt wytwór-
ni Jugoton; 11 Życie rodzinne;
11.30 Siedem płyt zespołu Weather
Report; 12.25 Za kierownicą; 13
Powt. z rozrywki; 13.50 „Aksamit
ne pazurki” — odc. pow.; 14 In-
strumenty klawiszowe w muzyce
Baroku; 15.10 Stevie Wonder na
soliści; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Mu-
zyka piosenki UKF; 17.40 Kto wra-
ca do Krosna?; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.35
Aktualn. muz. z Paryża; 19 pow.
w wyd. dźwię. „Rodzina Polaniec-
kich”; 19.35 Opera Jean Baptiste
Lully — „Alcesta”; 19.30 „Mor-
derstwo ze spalonego” — odc.
pow.; 20 Fonoteka XX wieku;
20.40 Na poboczu wielkiej polity-
ki fel.; 20.50 Na gitarze gra Joe
Pass; 21 Zgryz — magazyn Macie-
ja Zembatego; 22.05 Śpiewa Elżbie-
ta Adamkiewicz; 22.15 Trzy kwadran-
s jazzu — problemy magazynu; 23
Wiersze J. Spiewaka; 23.05 Czas
relaksu; 23.50 Na dobranoc śpie-
wa Ewa Bem.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.

Fryzury nie tylko od święta

Lepiej nie mieć kłopotów na głowie...

Pisaliśmy na łamach „Głosu” niejednokrot-
nie, że zrobić sobie modną fryzurę w
blisko półmilionowym Poznaniu wcale nie
jest najłatwiej, bo chociaż Spółdzielnia Fry-
zjersko — Kosmetyczna dysponuje 143, a
rzemiosło 288 zakładami fryzjerskimi, wiele
do życzenia pozostawia jakość świadczonych
usług fryzjerskich i kosmetycznych, czystość
sprzętu i pomieszczeń.

Nasze spostrzeżenia okazały się zbite z opinii
Wojewódzkiego Wydziału Handlu i Usług, który
przeprowadził kontrole w zakładach fryzjerskich
i kosmetycznych. Kontrola dotyczyła m. in. stry-
żenia włosów oraz czystości pomieszczeń i sprzę-
tu. Stwierdzono wtedy, że w większości kontrolo-
wanych zakładów było brudno. Brudne były ręcz-
niki i grzebienie, specyficznie zniszczone meble, bra-
kowało podstawowych kosmetyków. Ujawniono też
pobieranie opłat wyższych niż przewidują cenni-
ki. Wyniki kontroli stały się sygnałem alarmują-
cym i dopięciem do opracowania planu szybkiej
poprawy jakości usług.

W protokołach drugiej kontroli jest już
mniej zastrzeżeń do jakości świadczonych
usług. Poprawiły się warunki sanitarno-
higieniczne, zaopatrzenie w kosmetyki, po-
wywieśzono cenniki, ale — lepiej, nie zna-
czy jeszcze — dobrze. Żaden spośród kontro-
lowanych zakładów nie zaskarżył na miano
wzorowego. Z inicjatywy Wydziału Handlu
i Usług podjęto decyzję o utworzeniu w Poz-
naniu przy głównych ciągach handlowych i w
hotelach dziesięciu wzorowych salonów fry-
zjerskich odpowiednio wyposażonych w meble
i sprzęt, a przede wszystkim zatrudniających
fachową kadre. Również zmienione zostanie
wnętrze i rozszerzony zakres czynności ga-
binetu kosmetycznego w Domu Usług przy
ul. Czerwonej Armii. We wzorowych salo-

nach i gabinetach dyżury pełnić będą leka-
rze. Pierwszy z takich salonów gotów będzie
na najbliższe MTP.

Tworzenie wzorowych zakładów fryzjerskich
i kosmetycznych nie zwalnia Spółdzielni Fryzjer-
sko — Kosmetycznej i rzemiosła od dbałości o po-
zostałe placówki. Utrzymanie czystości jest sprawą
tak oczywistą, że z zażenowaniem piszemy o tym
po raz któryś z rzędu. Zakłady dysponują dosta-
teczną ilością ręczników i serwetek. Wycieranie
kilku głów tym samym ręcznikiem, czy postugi-
wanie się nieczystą serwetką przy manicure sprzy-
ja infekcji, przenoszeniu chorób skórnych. Klient-
ki we własnym interesie powinny, gdy trzeba, do-
magać się przestrzegania zasad higieny. Pora też,
aby zniknęły nieestetyczne pelerynki, szare, nie-
jednokrotnie podarte ręczniki, dezynfekowane mu-
szą być narzędzia. Koszty utrzymania w czystości
ręczników, osobnych dla każdej klientki, są wka-
lulowane w cenę usługi, a więc należne klien-
tom.

Spółdzielnia Fryzjersko — Kosmetyczna za-
kupia suszarki i grzebienie do modelowania
fryzur, natomiast pelerynki, walki do wło-
sów, siatki są własnością fryzjerek i one są
odpowiedzialne za ich stan. Mimo wyposaże-
nia wszystkich zakładów w suszarki i grze-
bienie z importu, mimo sprawozdań z odby-
tych szkoleń, niezmiennie tłok panuje w jed-
nych zakładach, a pustką w drugich. Wiado-
mo, klientki pójda tam, gdzie czeszą modnie
i gdzie personel jest sympatyczny. Postano-
wiono więc zmodyfikować system szkoleń.
Od stycznia nowego roku utworzony zosta-
nie zakład, do którego na naukę czesania ak-
tualnie modnego, przyciągnąć będą fryzjerzy
z całego miasta.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Jak miał na imię ordynat Michorowski?

Odpowiedzi na postawione
w tytule pytanie nie trzeba
szukać w twórczości Heleny
Mniszkówny. Sprawa dotyczy
bowiem nie książek, lecz fil-
mów z dawnych lat, które
przypominane są obecnie na
ekranie poznańskiego kina „A-
pollo”. W naszej „zagadce”
chodzi o imię odwrocę roli or-
dynata Michorowskiego —
Brodniewicza. Na plakacie
w gablocie koło kina „Bał-
tyk”, widzicie imię... Ta-
deusz. I my w sobotnich „Pro-
pozycjach kulturalnych” popeł-
niliśmy — czerpiąc z tego wła-
śnie źródła — błąd.

Krucha jest aktorska sława,
zulaścza gdy zacznie się smu-
tna „komedia pomyłek”. Bo
jak poinformowała nas mie-
szkająca w Poznaniu (tutaj
się artysta urodził) jego jed-
yna córka, Jadwiga — Brodnie-
wiczówna, zmieniano nie tylko
imie, lecz odmawiano mu tak
że udziału we „Wrzocie”, „Tre-
dowatej”, „Ordynacie Michoro-
wskim” (informowano, że
główną rolę grał tu Eugeniusz
Bodo, Witold Zacharewicz...).
Zgasił nagle w tragicznym cza-
sie wojny — zmarł na atak
serca podczas Powstania War-
szawskiego. Jego imię, zula-
szcza w Poznaniu, nie powin-
no pójść w zapomnienie: Fran-
ciszek Brodniewicz. (kos)

Taksówki nadal jeżdżą po chodniku

Przy ul. Bohaterów w nowym
miejscu wyznaczono postój tak-
sówek, które muszą teraz dwu-
krotnie przejeżdżać przez
chodnik. Skrytykowałyśmy to nie
fortunną lokalizację („Głos”
8.11.77), przede wszystkim w
trosce o bezpieczeństwo prze-
chodników.

W odpowiedzi podpisanej przez
wicedyrektora Wydziału Komu-
nikacji Urzędu Miejskiego w Po-
znaniu — Jerzego Lisiaka, czyta-
my m. in.: że postój taksówek
znajduje się nie na chodniku lecz
na placu poza chodnikiem i jest
od niego oddzielony białą linią.
Z uwagi na znajdującą się w po-
bliżu sygnalizację świetlną na
skrzyżowaniu nie można prze-
nieść postoju na stare miejsce.

Tak więc postój na ul. Boha-
terów pozostanie na tym, niefor-
tunnym miejscu. Nie tłumacza
powyższe wyjaśnienia faktu, że
taksówki muszą przejeżdżać przez
chodnik bo tym samym stano-
wią one zagrożenie dla przechod-
niów. Wymalowanie białej linii
sprawy wcale nie rozwiązuje.
(pik)

echa naszych publikacji

Na naszą notatkę pt. „Tablica-
kowe nieporozumienia”, krytyku-
jącą brak oznakowania zmian
strefy opłat taksówkowych, od-
powiedział Wydział Komunikacji U-
rzędu Miejskiego. Z wyjaśnienia
wynika, że poleceno Zarządowi
Dróg i Mostów umieszczenie w
konkretnych miejscach właściwe-
go oznakowania.

Puchar dla OHP z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego

Liczny udział młodzieży w
wakacyjnych hufcach OHP
należy do tradycji Zespołu
Szkół Przemysłu Spożywczego
w Poznaniu. W tegorocz-
nej akcji „Lato 77” wzięli u-
dział wszyscy uczniowie, któ-
rym wiek pozwalał na przyna-
leżność do OHP. Piętnaście
szkolnych hufców pracowało
w zakładach przemysłu mięs-
nego; piekarniczych, jaje-
zarsko — drobiarskich. Najlicz-
niejsza grupa pracowała w za-
kładzie doświadczalnym „Her-
bapolu” w Strykowie.

W ogólnopolskim współza-
wodnictwie akcji „Lato 77”
uczniowie zespołu Szkół Prze-
mysłu Spożywczego w Pozna-
niu zajęli I miejsce w resor-
cie szkół przemysłu spożyw-
czego, otrzymali też puchar
Komendy Głównej OHP. (bg)

Będą zmienione strefy opłat

„taxi”

Jednocześnie Wydział Komu-
nikacji powiadomił, iż niebawem
wprowadzone zostaną zmiany gra-
nie i strefy opłat, polegające na
włączeniu do niej nowych osied-
li mieszkaniowych, które obecnie
objęte są drugą strefą. (bop)

Polskie tradycje dobrej roboty;
22.45 Śpiewa Frank Sinatra.
Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS.
Historia (sem. 1, 1. 3) — „Tajem-
nice średniowiecznych medrów”;
7 — R-TVSS. Chemia (sem. 1, 1.
4) — Reakcje chemiczne w roz-
tworach elektrolitów”; 11.30 —
„Droga przez mękę” odc. VIII pt.
„Dasza” — film fab. prod. radz.
(kol.); 12.45 — R-TVSS. Historia
(sem. 3, 1. 9) „Wystrzał Aurory”;
13.25 — R-TVSS. Matematyka
(sem. 3, 1. 45) „Badanie przebie-
gu funkcji” cz. 2; 15.35 — NURT
— „Komunikacja językowa” —
wykładowca: doc. dr Barbara
Bartnicka; 16 — „Obiekty”; 16.20
— Dziennik (kol.); 16.30 — „Kto
czyta nie błądzi” — magazyn in-
formacyjny publicystyki kulta-
ralnej (kol.); 17 — Dla dzieci:
— bajki i bajeczki — „Biała rekin”;
17.35 — Losowanie „Małego Lot-
ka”; 17.50 — „Gra nr 8” — tele-
turniej; 18.35 — „Świat, który
nie może zginąć” — „Urok so-
kole” — seryjny film przyrodni-
czy produkcji angielskiej (kol.);
19 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.); 20.30 — „Wesołych świąt”
film fab. prod. TP (kol.); 21.45 —

„Miejsce zwane Opinogóra” —
cz. 1 pt. „Fantazja życia” —
przedstawienie poezji Zygmunta
Krasńskiego (kol.); 22.15 — „Spot-
kania z medycyną” — program o
pracy pielęgniarek (kol.); 22.45 —
Dziennik (kol.); 23 Studio Sport
— sprawozdanie z turnieju o
Puchar „Izwestii” w hokeju na
lodzie — ZSRR — Szwecja.
PROGRAM 2: 15.15 — Język
francuski — Kurs podstawowy,
lekcja 8 (kol.); 15.45 — Program
dla: 15.50 — „Urania” — „Czar-
ne złoto” — Program TV NRD
(kol.); 16.25 — „Przyjaźń w pie-
ni” — transmisja 2 części kon-
certu z okazji rocznicy Rewolucji
Październikowej (kol.); 17 — „Ki-
no Filmów Animowanych” (kol.);
17.40 — „Od m do m” (od mistrza
do ministra) — „Komunikowanie
się”; 18.10 — Dla młodych wi-
dzących: — „Technika i my”; 18.40
— „Teleskop”; 19 Dobranoc dla
najmłodszych i program dla mło-
dzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio
Sport — „Wokół stadionów” —
sprawozdanie z turnieju o Pu-
char „Izwestii” w hokeju na lo-
dzie — CSRS — Kanada (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 —
„Lucjan Kydryński przedstawia”
Sammy Davies Jr (kol.); 22.35 —
Język angielski — kurs podsta-
wowy, lekcja 11; 23 — NURT — „Hu-
manizm secesyjny”; 23.45 — wy-
kładowca: prof. dr Mieczysław
Michalik.